Nr. 184. We Lwowie Niedziela dnia 12. Sierpnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Zorza we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro ajencyjne; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adam Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Nowy Sejm.

Lwów d. 11. sierpnia.

IV. Od dzisiejszego wyboru komisji adresowej zawisła w bardzo znacznej mierze treść dokumentu, który z natury rzeczy bardzo ważną może odegrać rolę w przebiegu dziejów współczesnych. Posłom naszym zalecamy, przeczytać sobie wczorajsze i dzisiejsze dzienniki wiedeńskie. Sejmem galicyjskim zajmują się one od dwóch dni we wstępnych artykułach. Mowa marszałka i sprawa adresu jest przedmiotem ich rozbiorów. Prawda, że teraz czas ogórkowy, i kwestyj ściśle politycznych nie wiele na widowni; prawda i to, że w artykułach tych pełno dziwacznych banialuk, które dla nas nie mają najmniejszego znaczenia, i dlatego nie widzimy nawet potrzeby, zabierać sobie miejsce ich powtarzaniem w dzienniku, boć trudno pojąć np kombinacji *N. fr. Pressy*, która ubolewanie nad mniemanym uciskiem ruteńców galicyjskich łączy z gorącą przemową za adresem antymoskiewskim sejmu, — a z drugiej strony pojmujemy gorliwość *Pressy* starej, organu ministra Lassera, który pochwala zdanie hr. Wodzickiego, że sejm nie ma prawa zabierać głosu w sprawie wschodniej. Ale sam fakt takiego zajmowania się opinji zagranicznej tem, co w naszym sejmie robią lub robić zamierzają, jest dowodem, że do kroków jego wielką wagę przywiązują. — Szkoda że dopiero teraz.

Gdyby reprezentanci nasi w delegacjach wspólnych umieli byli zająć stanowisko godne narodu wzorem węgierskich mężow stanu, to pojęcia o sprawie polskiej nie byłyby popadły w taką stagnację, w jaką popadły. Od roku 1874 wzywano ich z kraju do podniesienia głosu to z powodu gwałtów chełmskich (była w tym względzie przesłana kołu umyślna petycja do Wiednia), to z powodu zeszłorocznych błag gabinetu moskiewskiego, ujmującego się za „wolnością Słowian i chrześcian." Nie uczynili tego i nie usłuchali interesu kraju, lecz woleli iść za podszeptami dyplomatów, lękających się odgłosu własnych kroków. Zaniedbało się przezto niesłychanie wiele, ale też wiele da się jeszcze naprawić, jeżeli reprezentacja kraju zaniecha tego nieustannego nadsłuchywania podszeptów ludzi, którzy tak działają i postępują, jakby nie byli reprezentantami rządzonych lecz przedstawicielami rządzących — ludzi, co nie mogą pojąć, że los narodów osidłany matactwami wszelakiego rodzaju, może się wydobyć z nich tylko jedną drogą tj. **prostą** drogą.

Wracając do wiadomego argumentu delegacji naszej, że podniesienie sprawy polskiej przez reprezentację polską zaszkodzić może Galicji i mieszkańcom pod zaborem moskiewskim, musimy wręcz temu zaprzeczyć. Co do Galicji podnoszą wątpliwość, czy N. pan przyjmie adres, któryby ze stanowiska polskiego wyświecił niebezpieczeństwa grożące monarchji i wskazał środki zaradcze. Mniemamy, że pod tym względem nie może być najmniejszej wątpliwości — a gdyby ministerstwo przedlitawskie, które jak sprawa mityngów świadczy — odmiennej od Węgrów trzyma się polityki, odradziło monarsze przyjęcia adresu — to papier ten pozostanie zawsze dokumentem, którego wysoką wartość dla Polski i dla monarchji austrjackiej, stwierdzi niedaleka przyszłość, a wtedy sejm nasz stanie w aureoli Kassandry, której Ilium nie słuchało wprawdzie, ale która mimo to pełniła swój obowiązek patrjotyczny.

Że adres nasz może zaszkodzić krajom zabranym przez carstwo — to jest wynalazkiem jedynie fantazji panów delegatów, którzy długiem przesiadywaniem w Wiedniu stracili łączność z duchem i zapatrywaniami, jakie panują w kraju, a już nigdy prawie nie zetkną się z obywatelstwem polskiem na gruncie. W redakcji naszej od trzech dni posiadamy listy od poważnych obywateli Kongresówki, którzy nas animują, aby nie ustawać w popieraniu adresu, o jakim mowa. Prosimy je przeglądnąć. Polska nie ma nic do stracenia, a wszystko do odzyskania. Zresztą gdyby panowie delegaci raczyli się przejechać po ziemiach Zakordonowych, toby się przekonali, jaki paniczny strach panuje pomiędzy Moskwą na samą myśl, że Austrja wystąpi orężnie w obronie swych interesów, podkopywanych przez carską Moskwę tak samo, jak Turcja w Bułgarji, Bośnji i Hercogowinie

Z tych powodów, jesteśmy zdania, że gdyby komisja adresowa nie ułożyła projektu odpowiedniego stosunkom, natenczas z grona Izby powinien być wniesiony projekt inny.

Projekta Wydziału krajowego.

(Założenie szkoły górnictwa i hutnictwa.)

Na posiedzeniu z dnia 19. kwietnia 1876 uchwalił Sejm na wniosek komisji edukacyjnej co następuje: „Wzywa się c. k. rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa". W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w czasie od 1. stycznia 1876 do 30. kwietnia 1877 nadmieniono, że kroki, jakie poczynił Wydział krajowy, aby skłonić c. k. rząd do udzielenia odpowiedzi na wezwanie powyższe, po dzień zamknięcia tego sprawozdania nie odniosły skutku.

Dopiero odezwą z dnia 11. czerwca r. b. l. 7553 podało c. k. prezydjum namiestnictwa we Lwowie do wiadomości Wydziału krajowego treść reskryptu, jaki J. E. p. minister rolnictwa wystosował w tej sprawie do pomienionego prezydjum dnia 27. lipca 1876 l. 8546.

Z reskryptu powyższego wynika przedewszystkiem, że dla p. ministra rolnictwa było wątpliwem, jakiej kategorji szkołę górniczą Sejm miał na myśli przy powzięciu uchwały z dnia 19. kwietnia 1876, a mianowicie: czy szkoła górnicza, do której założenia Sejm wezwał c. k. rząd, ma być pospolitą szkołą górniczą, czy też wreszcie zakładem, któryby pod względem naukowym zajmował wobec wymienionych dwóch kategoryj szkoł górniczych stanowisko pośrednie, i któryby przeto średnią szkołą górniczą nazwać wypadało.

Przechodząc z kolei wszystkie trzy alternatywy, przypomniał najpierw minister rolnictwa, że założenie pospolitej szkoły górniczej w Krakowie lub Jaworznie zaprojektowanem było już w r. 1869. Wspomniawszy dalej o okolicznościach, które stanęły na przeszkodzie wykonaniu powyższego projektu, niemniej o fakcie, że pospolita szkoła górnicza, utrzymywana kosztem funduszów państwa, urządzona jednakże przedewszystkiem w celu wyuczenia robotników dla kopalni soli, istnieje już w Wieliczce, oświadczył minister rolnictwa: że rząd gotów jest przyczynić się odpowiednią subwencją do utrzymania szkoły górniczej, przeznaczonej do wykształcenia przemysłowców reszty zawodów górnictwa i wstawić odpowiedni wydatek do budżetu państwa, jednak tylko w takim razie, jeżeli koszta utrzymania tego zakładu, o ile przewyższą subwencję rządową, zostaną pokryte bądź z funduszu krajowego podobnie jak się to stało w Styrji, gdy założono tamże szkołę górniczą i hutniczą w Leoben, bądź też przez interesowanych w tej mierze przedsiębiorców według przykładu danego przy założeniu szkół górniczych w Celowcu, Karbitz i w Ostrowiu.

Na przypadek, gdyby w myśl drugiej alternatywy wys. Sejm uchwałą z 19. kwietnia 1876 miał był chcieć skłonić rząd do założenia w Krakowie wyższej szkoły górniczej, tj. akademji górniczej zwrcił p. minister rolnictwa uwagę na okoliczność, iż istniejące już akademje górnicze w Styrji i Czechach (Leoben i Pribram), które mogą wykształcić do wyższych zawodów górnictwa także tych ludzi fachowych, których przedsiębiorstwa galicyjskie i krakowskie rzeczywiście potrzebują. Mnożenie zaś zakładów naukowych górniczych w tym celu, ażeby każdy kraj koronny posiadał osobną szkołę górniczą, jest według zdania ministra w ogóle niemożebnem i zbytecznem, tembardziej, że przedsiębiorstwa górnicze zatrudniają zawsze w porównaniu do innych przedsiębiorstw tylko mały zastęp ludzi fachowych. Nadto wyraził minister przekonanie, że wyższa szkoła górnicza utworzona dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego nie mogłaby wykazać liczniejszej frekwencji a w skutek tego nie mogłaby także otrzymać takiego uposażenia i takich dotacyj na potrzeby naukowe, jakie posiadają inne istniejące już akademje górnicze, że przeto galicyjska akademja górnicza nie dałaby uczniom swym takiego fachowego wykształcenia, jakie mogą uzyskać kandydaci zawodów górnictwa w istniejących już zakładach naukowych tej kategorji, mających znakomitych nauczycieli, bogate zbiory naukowe i materjał potrzebny do ugruntowania nauki naocznym poglądem.

Co się tyczy koniec trzeciej kategorji szkół górniczych, t. j. zakładów, któreby wobec akademij górniczych i pospolitych szkół górniczych zajmowały pod względem naukowym stanowisko pośrednie, to p. minister rolnictwa oznajmił, że rząd zakładom tego rodzaju jest stanowczo przeciwnym, mianowicie z tej przyczyny, że średnia szkoła górnicza nie ma właściwie żadnego wydatnego celu obok takich akademij górniczych, jakie istnieją w Austrji, skoro te akademje kształcą młodzież nietylko teoretycznie ale także o ile możności praktycznie i nie zdążając zresztą do najwyższych szczytów wiedzy, zajmują właściwie miejsce pomiędzy wszechnicami i szkołami średniemi. Przytem nadmienił p. minister, że przeciw zakładaniu średnich szkół górniczych oświadczyła się także ankieta, zwołana w roku 1870 do ułożenia programu nauk do szkół górniczych.

Komunikując Wydziałowi krajowemu powyższą rezolucję p. ministra rolnictwa, dodało c. k. prezydjum namiestnictwa z swej strony następujące wyjaśnienia i uwagi.

Przedewszystkiem nadmieniło że c. k. namiestnictwo już przy reorganizacji instytutu technicznego w Krakowie poruszyło myśl urządzenia szkoły górnictwa i hutnictwa, jako integralnej części nowego instytutu techniczno-przemysłowego proponując wówczas, aby bez utworzenia osobnego oddziału wykładane były niektóre nauki z działu górnictwa i hutnictwa, mianowicie na oddziale mechaniki i chemji, na razie przynajmniej w takich rozmiarach, na jakie dozwalają fundusze przeznaczone na urządzenie i utrzymanie całego instytutu; że jednakże c. k. ministerstwo oświecenia propozycji tej nie uwzględniło, motywując odmowę swą tem, że skoro faktyczne stosunki krajowego przemysłu górniczego nie są tego rodzaju, iżby wymagały koniecznie utworzenia dla galicji osobnej szkoły górnictwa i hutnictwa, a stan finansów państwa pozwala tylko na uwzględnienie potrzeb nieodzownych, to należy zaniechać wszelkich zarządzeń, których skuteczność pod względem zapewnienia rozwoju nauki górnictwa i hutnictwa jest problematyczną.

Z przywiedzionych rezolucyj c. k. ministerstw rolnictwa i oświecenia wnosi c. k prezydjum namiestnictwa, że c. k. rząd nie odmówiłby udziału materjalnego w założeniu szkoły górnictwa i hutnictwa dla Galicji, jeżeliby i kraj przeznaczył na ten cel odpowiedni fundusz. C. k. prezydjum namiestnictwa uważa dalej założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa za nierównie więcej pożądane, aniżeli utworzenie szkoły niższej tego rodzaju; projekt zaś utworzenia szkoły wyższej, stojącej pod względem naukowym mniej więcej na równi z akademjami górniczemi, dałby się zdaniem tegoż prezydjum przeprowadzić najłatwiej przez urządzenie osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno przemysłowym w Krakowie, gdyż koszta utrzymania takiego oddziału, któryby mógł korzystać z sił nauczycielskich i środków naukowych instytutu, nie przenosiłyby rocznie kwoty 5 — 6.000 złr. w. a., potrzebnej na pokrycie płac co najwięcej trzech nauczycieli, którymiby grono nauczycieli instytutu w danym razie wzmocnić potrzeba.

Wychodząc z powyższych założeń oznajmiło c. k. prezydjum namiestnictwa w swej odezwie, że gotowe jest podjąć na nowo i poprzeć jak najusilniej wobec c. k. ministerstwa projekt utworzenia osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, jeżeli kraj przyjmie na siebie obowiązek pokrywania $^2/_3$ części obliczonych wyżej kosztów utrzymania tegoż oddziału, a obok tego wyznaczy odpowiedni fundusz na urządzenie pomienionego oddziału i uzupełnienie środków naukowych zakładu przez zakupno zbiorów i przyrządów naukowych, potrzebnych wyłącznie do udzielania nauki górnictwa i hutnictwa.

Przywiedziona na wstępie uchwała wys. sejmu nie określiła bliżej, do której z wyszczególnionych wyżej kategoryj szkół górnictwa i hutnictwa należeć ma szkoła w Krakowie założyć się mająca, ani nie mieści w sobie wzmianki, czy wys. Sejm pragnie założenia osobnej szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie, czy też tylko utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie. Znaczenie tej uchwały wyjaśnia jednakże dostatecznie rezolucja Sejmu z dnia 26. maja 1875, której ustęp pierwszy brzmi jak następuje: „Sejm wzywa wys. rząd ażeby:

Przyspieszając zdawna oczekiwaną reorganizację instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami."

Rezolucja powyższa jako też treść obrad, których takowa jest wynikiem, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że wys. Sejm przy powzięciu uchwały z dnia 19. kwietnia 1876 miał na oku wyższą szkołę górniczą i to jako integralną część zreorganizowanego instytutu technicznego w Krakowie, że przeto założenie w kraju pospolitej szkoły górnictwa, za jaką się oświadczył p. minister rolnictwa w reskrypcie z dnia 27go lipca 1876, w żadnym razie nie zadowolniłoby wys. Sejmu. Projekt ck. prezydjum namiestnictwa natomiast, o ile takowy odnosi się do charakteru naukowego i organizacji osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa, odpowiada najzupełniej zapatrywaniom, jakie wys. Sejm pod tym względem objawił.

Z rezolucji wys. Sejmu z dnia 26go maja 1875 i uchwały z d. 19go kwietnia 1876, wynika jednakże równocześnie jasno, że wys. Sejm uważał zaprowadzenie szkoły górnictwa i hutnictwa za obowiązek i zadanie c. k. rządu i nie miał zgoła zamiaru przyczynić się do pokrycia kosztów założenia i utrzymania tejże szkoły, a tem mniej w tak znacznej mierze, jak obecnie zaproponowało ck. prezydjum namiestnictwa. Z tego powodu nie mógł Wydział krajowy propozycji wspomnianej przyjąć za podstawę do dalszych rokowań z ck. rządem w sprawie utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, ale musiał na razie poprzestać na oświadczeniu, że sprawę tę przedłoży wys Sejmowi celem uzyskania potrzebnej dyrektywy.

Wywiązując się z zadania tego, Wydział krajowy nie widzi potrzeby wyłuszczać powodów, dla których założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa bądź jako szkoły samoistnej bądź też jako oddziału instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie, uważa za wielce pożądane dla kraju. Kwestja ta bowiem była już po kilkakroć przedmiotem wszechstronnego rozbioru w łonie wys. Sejmu, a wszystkie uchwały wys. Sejmu, które się do niej odnoszą, są wyrazem zupełnie tego samego zapatrywania. Zapatrywanie to podziela także c. k. prezydjum namiestnictwa; pomimo tego jednakże przywiedziony na wstępie reskrypt, w którym p. minister rolnictwa tak stanowczo neguje potrzebę założenia wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa dla Galicji, nie pozwala zdaniem Wydziału krajowego żywić nadziei, aby c. k. rząd dał się skłonić do założenia takiej szkoły kosztem skarbu państwa, kiedy p. minister nawet dla pospolitej szkoły górniczej, której potrzebę zdaje się uznawać, żąda udziału materjalnego ze strony kraju lub przedsiębiorców. Przeciwnie Wydział krajowy doszedł do przekonania, że w danych okolicznościach kraj uzyskać może wyższą szkołę górniczą tylko wtedy, jeżeli wys. Sejm w myśl propozycji c. k. prezydjum namiestnictwa zgodzi się na zasadę, że szkoła ta utrzymywaną będzie wspólnym kosztem funduszów państwowych i funduszu krajowego.

Z tego powodu Wydział krajowy, jakkolwiek ubolewa, że przeprowadzenie projektu c. k. prezydjum namiestnictwa połączone będzie dla kraju z ofiarami na rzecz zakładu, którego założenie i utrzymanie powinnoby obciążyć wyłącznie skarb państwa, przecież ze względu na uznaną potrzebę a nawet konieczność utworzenia takiego zakładu dla podźwignięcia krajowego przemysłu górniczego, czuje się zniewolonym oświadczyć się w zasadzie za wspomnionym projektem.

Co się tyczy jednakże szczegółów projektu, to Wydział krajowy nie może żadną miarą przemawiać za tem, aby kraj, obowiązując się do ponoszenia dwóch trzecich części wydatków na utrzymanie oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie w kwocie przez c. k. prezydjum namiestnictwa obliczonej, obok tego brał jeszcze na siebie obowiązek pokrycia kosztów utworzenia tegoż oddziału. Wydział krajowy mniema bowiem, że względy słuszności wymagają co najmniej, aby c. k. rząd pokrył koszta urządzenia pomienionego oddziału jako części własnego instytutu. Nadto zaś należałoby zdaniem Wydziału krajowego w zamian za subwencję udzielać się mającą z funduszu krajowego na utrzymanie oddziału górniczego, zastrzedz dla naczelnej władzy autonomicznej prawo ingerencji tak względem ułożyć się mającego planu organizacji tegoż oddziału, jakoteż co do sposobu za-

---

Numer dzisiejszy został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję Państwa za artykuł p. t. Kronika lwowska.

życia powyższej subwencji krajowej, podobnie jak to zwykł sobie zastrzegać c. k. rząd, ilekroć skłoni się do subwencjonowania zakładów krajowych.

Wydział krajowy wnosi przeto: Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa ck. rząd do utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej przy ck. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie.

2) Sejm zobowiązuje się do pokrywania dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu kraj. do wysokości 4000 zł. wa. rocznie pod warunkiem, że ck. rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału w ustanowieniu planu organizacji pomienionego oddziału niemniej w oznaczaniu sposobu zużycia każdorocznej subwencji krajowej przeznaczonej na jego utrzymanie.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z ck rządem rokowań o założenie oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy ck. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Berlin, 9. sierpnia. Ile razy w Europie zajdą wielkie wypadki polityczne i wstrząsną jej budowę, zawsze na widownię się wysuwa kwestja Polski, którą stronnicza dyplomacja, lubiąc łatać a nie rozstrzygać sprawy, stara się zawsze usuwać, przedstawiając fakta dziejów narodu Polskiego zupełnie mylnie i wrogo dla przyszłości naszego narodu. I dziś również, przy przewidywanym już blizkim przewrocie Europy, w następstwie wypadków na Wschodzie, oraz obrotu nędznych intryg we Francji, kiedy przyjdzie do osadzenia zasad polityki i składu państw Europy na nowych podstawach, kwestja Polski stanie, jak duch Banka, przed trybunałem sumień Europy, i domagać się znów będzie o nigdy nieprzedawnione święte prawa swoje.

Że nieprzyjaciele sprawy Polski już przewidują zajście tej epoki, i starają się przygotować zawiśnie materjały do zwalczania, w takim razie, wszelkiej inicjatywy ze strony pojedyńczych rządów, ludzi politycznych lub rzeczników liberalnej prasy, przyjaznych Polsce, dowodzi to jasno odczyt, miany świeżo w Berlinie przez profesora v. Treitschke, który wystąpił publicznie jako oskarżyciel Polski, spotwarzał jej instytucje i z największą pogardą mówił o Polakach. Ten wróg Polski nawet sam mówił, jakie są tego powody w tej chwili, i zjadliwemu swemu wywodowi nie omieszka pewnie nadać wielki rozgłos w swem piśmie i w innych, równie Polsce nieprzyjaznych, aby z tego zrobić użytek w danym, już przewidywanym czasie. W takiej chwili powinnością jest każdego Polaka użyć wszelkich godnych sposobów na oświecenie raz jeszcze, i to gruntownie, opinji cywilizowanej Europy i jej reprezentantów na przyszłym kongresie, — a w takiem zadaniu żadna, najsłuszniejsza i najwymowniejsza nawet obrona z polskiej strony, jako wprost interesowanej, nie mogłaby wywołać takiego przekonania i skutku, jaki musi wywrzeć dzieło słynnego w całym uczonym świecie Fryderyka v. Raumer, niegdyś tajnego radcy i profesora historji przy uniwersytecie berlińskim, który, lubo sam rodem Prusak, otwarcie i jasno, z której wyszła pierwsza myśl rozbioru Polski, energiczniej i silniej, niż ktokolwiek inny z przyjaznych naszej sprawie pisarzy, napiętnował zaborców starożytnej Polski i umiał bezstronnie i godnie ocenić zniszczone jej instytucje. W tej myśli ogłaszam ten prospekt na wydanie, w tym dziś ważnym momencie, przekładu na język francuski (jako język używany w dyplomacji), tego dzieła Raumera, noszącego w oryginale niemieckim tytuł: „Polens Untergang", i to w taki sposób, aby każdy nabywca mógł je najkorzystniej dla sprawy Polski użyć, przez podarowanie jednego egzemplarza tej książki ludziom politycznym i stronom liberalnej prasy w różnych krajach Europy, mogącym podnieść głos w interesie Polski w chwili stosownej, już może niedalekiej.

Każdy subskryptor, za kwotę 5 marek, otrzyma dwa egzemplarze tego dzieła w języku francuskim, z których jeden będzie pamiątką w jego rodzinie, że się przyłożył do obrony sprawy narodowej w tym ważnym dla całej Europy momencie; a drugi mu posłuży do poparcia tejże sprawy za granicą, gdzie się dziś żywo, zwłaszcza w Anglji kwestją polską zajmują. Kto nie ma stosunków takich zagranicą, może ten swój drugi egzemplarz złożyć w rękach posłów polskich w Berlinie lub w Wiedniu, oraz zarządowi polsko-historycznemu muzeum w Rapperswyl w Szwajcarji.

Za kwotę 10 marek otrzyma subskryptor 5 egzemplarzy. Subskrypcja (z przesłaniem należności przez man...) przyjmowaną będzie do 25. bm. tak u mnie w Berlinie jak i w dziennikach polskich, które mi w tej rzeczy życzliwą rękę podać raczą, otwartą.

Druk rozpocznie się, skoro koszta wydania będą zapewnione (na co potrzeba około 150 subskryptorów), a dzieło, którego wydanie będzie ozdobne, wyjdzie w tamtym [illegible]. Lista subskryptorów, obrońców sprawy Polski, (których proszę o imię, nazwisko, miejsce pobytu i najbliższej poczty) umieszczoną będzie na czele dzieła. Po wydrukowaniu i rozesłaniu samowiernych egzemplarzy, zdam publicznie sprawę z całego obrotu tej rzeczy i resztę egzemplarzy niesprzedanych oddam zarządowi polsko-historycznemu muzeum w Rapperswylu, dla spieniężenia t'm na korzyść tego muzeum.

Odezwę tę robię w celu tak dla naszej sprawy interesującym, do każdego prawego serca polskiego, a mianowicie odzywam się do szczególnego naszego duchowieństwa, tych zawsze niezmordowanych poświęceń dla kraju; do obywateli, mających zawsze na celu obronę praw [illegible], w których sercu [illegible] miłością ojczyzny. Przekonanie mi mówi, że się w razie, w którym idzie o rzecz publiczną, ogólną, i wobec tak małej ofiary w interesie wspólnej ukochanej, wspólnej matki, o [illegible].

Karol Forster, 22 Puttkammer-Strasse.

Wiedeń 9. sierpnia.

(R. R.) Nie pomyli się wcale, kto z mnogich komentarzy czynionych do zjazdu w Ischl cesarzów Austrji i Niemiec, ten uzna za najtrafniejszy, iż chodzi o wzmocnienie sojuszu trójcesarskiego. Stronnictwo kooperacji z Moskwą ciągle jest górą, i to nawet mimo sukcesów tureckich, mimo tak jawnie zdradliwej polityki carata, który to niby zgadza się na przyłączenie Bośnji do Austrji, a z drugiej strony obiecuje deputacji bośniackiej przyjąć tę prowincję pod opiekę skrzydła Moskwy, jak to nawet zaświadcza urzędowa *Polit. Corr.* Austrja dobrowolnie zamyka oczy na tę dziejową prawdę, iż każde osłabienie Moskwy, to wygrana dla monarchji habsburgskiej. Ztąd też nie dziwi wcale, iż organa urzędowe z mnogich mityngów antimoskiewskich lub wprost sobie żartują, lub też starają się osłabić ich znaczenie powołując się na mityngi panslawistyczne w Zagrzebiu i Lublanie, nie dziwi, gdy *Mont. Revue* zapowiada, iż cokolwiek się stanie na placu boju, to w Turcji status quo ante bellum jest niemożebny, a żądania Europy dążące do zmiany stosunków na półwyspie bałkańskim muszą być zrealizowane, nie dziwi w końcu, gdy *Bohemia* udzielając niejako Serbji paszport do wystąpienia czynnego, twierdzi, iż dla Austrji ta nawet ewentualność wcale nie może być hasłem do działania. Cały dotychczasowy przebieg polityki hr. Andrassy'ego upoważnia mimowoli do hipotezy, iż na interpelację p. Kenealy w parlamencie angielskim, czy jest faktem porozumienie się Austrji, Moskwy i Prus co do podziału Turcji — należało by nie inną, jak tylko twierdzącą dać odpowiedź. Ojcem tego projektu podziałowego ma być książę Bismark, któryby za swe usługi oddane Moskwie, chciał się rewanżować kęsem Polski oderwanym od Kongresówki. Niepłonna atoli jest nadzieja, iż na tych rozbójniczych projektach sprawdzi się przysłowie: piją o skórę niedźwiedzia, a niedźwiedź, strojny turbanem, jeszcze w lesie. Dyplomatyczna może, ale wcale nie polska przemowa marszałka p. Wodzickiego przy otwarciu Sejmu, znalazła zupełną aprobatę moskiewsko-czeskiego *Vaterlandu*, mianowicie za ustęp, który odmawia Sejmowi prawo zabrania głosu w kwestji wschodniej. Jeżeli na ławach sejmowych siedzą mężowie a nie studenciki, to spodziewać się należy, iż pouczą swego profesora z buławą w ręku, jakie sejmowi polskiemu przysługują prawa i nie dadzą się samowolnie wyzuć z takowych dlatego, iż ktoś zostawszy Ekscelencją, ma gust z czasem wydrapać się i na fotel ministerjalny. Tutejsze władze policyjne wietrzą jakiś spisek w częstych naradach kilku osobistości wybitniejszych z Polonji z bawiącym tu jeszcze hr. Wł. Platerem. Zebrania te, mogę was najuroczyściej zaręczyć, mają na celu ukonstytuowanie się stowarzyszenia czysto filantropijnego. Lecz taka już nasza dola — niech kilku Polaków się zbierze, aby nieść pomoc potrzebującym ziomkom w obczyźnie, a zaraz krzykną: konspiracja! Jak się jednak dziwić podejrzliwości wrogich nam Niemców, kiedy takie „*Czasy, Przeglądy* i *Lembergerki*" sztukę denuncjowania każdej pracy narodowej, posunęły do nieznanego w Polsce nikczemnego artyzmu. Niech denuncjują, a my pracować nie przestaniem.

Pułki na wypadek mobilizacji są już oznaczone, załatwiono także sprawę środków transportowych i finansowych na ten cel. Jako punkta zborne wymieniają Raguzę i Spalato, a na północnej granicy bośniackiej Sissek, Zagrzeb i Osiek. Obecna dyslokacja wojsk jest następująca: w Dalmacji 18. dywizja z 4 pułków piechoty i 6 strzeleckich pod jenerałem Jowanowic, w Kroacji 36 dywizja z 2 pułków piechoty i tyleż jazdy pod jenerałem Schmigoz, w Słowenji 20 dywizja z 4 pułków piechoty i jednego strzelców pod jen. Szapary. *Augsburgerka* sądzi, iż ta siła zbrojna ma przeznaczenie okupować Bośnję i Hercogowinę. Być może, iż się nie myli. Jenerał Mollinary nastaje koniecznie na otrzymanie dymisji, i jenerał Rodicz w powrocie z Marienbadu zawadził o Wiedeń, mówią, iż po odebranie ważnych instrukcyj.

Przegląd polityczny.

— Jak wiadomo rumuński minister spraw zagranicznych Cogolniceanu, tak samo teraz Risticz przybył do Wiednia t y l k o w sprawach kolejowych. *Budapester Corr.* wyjaśnia to okolicznością, że rząd serbski zamierza jak najprędzej budować kolej z Belgradu do Aleksinaczu, „jeżeli Austro-Węgry potrzebne pieniądze za liczą." W dodatku do tego nadmienia się, że Risticz będzie się starać o poparcie Austrji w sprawie pretensji do Małego Zwornika, za poparcie to przyrzekając bezwarunkową neutralność Serbji.

— Anglików w wysokim stopniu zajmuje nagły i niespodziewany powrót do Londynu brytańskiego wojennego pełnomocnika przy moskiewskim dworze pułkownika Wellesley, ku czemu nie było żadnych widocznych powodów. W każdym razie wypadek ten będzie wkrótce wyjaśniony bądź w parlamencie, bądź innym sposobem. Z tem większem natężeniem oczekują wyjaśnień w tym przedmiocie, ile że pamiętne jest niemiłe zajście, jakie pułkownik Wellesley miał po przybyciu do moskiewskiej głównej kwatery.

— Powodzenia Turków wywołały wielkie wrażenie w Persji. Do *Indép. Belge* piszą z Teheranu, że na początku wojny istniało tam stronnictwo, żywo nalegające na rząd, by zawarł przymierze z Moskwą. Przedstawiono mu już nawet projekt tego przymierza i doprowadzono do tego, iż w cichości zmobilizowano 30.000 wojska. Ale gdy szach dowiedział się o zwycięztwach Turków w Armenji, postanowił zachować ścisłą neutralność i moskiewskie ruble, które przywędrowały do Teheranu, są jak za okno wyrzucone. Za jakiego mędrca będzie się Nasr-Eddin poczytywać, gdy posłyszy o bitwie pod Plewną!

Corr. Autr. donosi z Warszawy, że hr. Kotzebue objeżdżał niektóre okolice Królestwa, aby się osobiście przekonać o rzeczywistym stanie kraju. Korespondent zapewnia, że hr. Kotzebue przesłał do Petersburga raport o smutnych następstwach systemu represyjnego. W dalszym ciągu list ten potwierdza nasze doniesienia o brance i zwołaniu obrony krajowej i wrażeniu, jakie te środki sprawiły w kraju.

Patrjotyzm moskiewski.

Petersburski nasz korespondent teraźniejszy zapał moskiewski i wszelkie objawy patrjotyczne jego nazwał patrjotyzmem „kaziennym", to jest skarbowym, rządowym, na hasło rządu sztucznie wywołanym i podtrzymywanym — i jak się przekonywamy z felietonu *Gołosu* z dnia 7. sierpnia, najzupełniejszą miał rację.

Felietonista moskiewski *Gołosu*, zdając sprawę z ruchu towarzyskiego i społecznego pierwszorzędnej stolicy carstwa, w obszernym artykule porównywa patrjotyzm z roku 1812 z patrjotyzmem okazywanym podczas teraźniejszej wojny. Porównanie nie wychodzi na korzyść 1877 roku. Dość przytoczyć niektóre wyjątki wspomnionego artykułu, aby się o tem przekonać. I tak:

„Moskwa, gubernja moskiewska, dawała z siebie przykład. Na głos Roztopczyna zadrgało każde serce, tak dobrze magnata, jak i chłopa każdego, Szlachta gubernji moskiewskiej, *jednej* gubernji moskiewskiej — wystawiła swym kosztem 80.000 pospolitego ruszenia w r. 1812; uboga gubernja Smoleńska aż 20.000 także swym kosztem. A teraz?... Założyliśmy wprawdzie na sposób zagraniczny w Starej Moskwie naszej „Towarzystwo Strzeleckie", którego zadaniem jest „ćwiczyć się w gimnastyce, fechtunku i strzelbie na potrzeby ojczyzny", co też głośno i na piśmie powiedzieliśmy panu ministrowi wojny, oświadczając, że jesteśmy na każde zapotrzebowanie ministerjum wojny, ale cóż z tego? Założyliśmy, napisaliśmy, pokrzyczeliśmy — i na tem koniec. O Towarzystwie *ani słuchu, ani duchu*, jak to mówią. Przepadło, szczezło, ani śladu... a tak niedawno się narodziło!"

„Zapewne, teraz nie dwunasty rok, niebezpieczeństwa teraz nie ma tak wielkiego, jak w czasie „poganina" Napoleona — ale czy dobrze naprzykład, że się dzieją naprzykład takie rzeczy: Baburin, młody 22-letni człowiek, kupiec, mający swój magazyn przy Twerskiej ulicy, na wieść, że go mogą wziąć do pospolitego ruszenia, *zarznął się z przestrachu!* Czyż to dobrze?"

„Albo i to:

„Mówimy ciągle, że wojna pieniędzy wymaga; mówimy, piszemy i czytamy, że wojskom naszym na Kaukazie wielu rzeczy brak; że żołnierz Tergukasowa przez trzechmiesięczną kampanję tak się obdarł, że stoi obecnie w Igdyrze „bez butów, bez spodni, koszule na nic się nie zdały..." że w lazaretach naszych, szczególnie na Kaukazie, także brak wielu rzeczy niezbędnych — i jakież były nasze składki, w jakiej liczbie odbiła się ofiarność nasza?... Weźmy oto m. Moskwę. W roku 1812 sami kupcy — a proszę uważać, że Moskwa wtedy pod względem rozwoju handlowo-ekonomicznego ani się umywała do teraźniejszej — sami kupcy, powiadam, nie licząc innych, jak na to są autentyczne dowody, w jednym tygodniu złożyli 2.000.000 rubli brzęczącą monetą, a teraz cała ofiarność miasta Moskwy wyraziła się w składce 1 miljona rubli, zawotowanej przez Radę miasta! Jeśli przypomnimy, że w roku 1812 ani słychać było o podobnie bajecznych kapitałach prywatnych jak dzisiaj, że 1 rubel wtedy tyle znaczył co dzisiaj 10, różnica wypadnie jeszcze większą!"

„Składki, składki na Towarzystwo krzyża czerwonego; to rzecz święta!... Dajemy więc i ileż daliśmy?... Dotąd z całego kraju podpisało się składek w wysokości przeszło 6.000.000. Przepysznie!... Ale gdzież są one, te 6 miljonów? Podpisano jest na 6.000.000 a wpłynęło zaledwie 1.300.000. Gdzież reszta?... Ani wydusić!"

„Sporządzamy i wysyłamy sanitarne pociągi, dbając przedewszystkiem o elegancję, nie pamiętając, że za też same pieniądze moglibyśmy mieć dwa takie pociągi, również dobre pod względem wygody i wielkości, ale nam idzie jak dzieciom aby módz się pochwalić: „o patrzaj, mój piękniejszy!..."

„Albo i to jeszcze."

„Czytałem niedawno, że gdzieś na prowincji zawiązał się komitet „Krzyża Czerwonego." Założycielkami były panie i panienki, bardzo *comme il faut*, z dobrego towarzystwa. I na czemże się skończyło? Panie i panienki były na uroczystości otwarcia, przyczem naturalnie nie obeszło się bez wykwintnego śniadania (spodziewam się że tym razem nie za składkowe pieniądze), jeździły, zachęcały, zbierały — tualety piękne, pogoda piękna, ekwipaże piękne — a nareszcie na trzeci dzień wszystko się skończyło. Przestały chodzić do pracowni do szycia, przestały się zajmować rzeczą, którą z początku tak gorąco się były zajęły, i rozjechawszy się na wieś, ani się pokazywały. Przyjeżdżały chyba wtenczas, gdy słyszały że przyjdzie pociąg z jeńcami tureckimi, lub rannymi. Pierwszym dawały bukiety, drugim bez ceremonji podnosiły kołdry, zaglądając, w które miejsce ranni... i ot wszystko, szczebiocąc przytem jak zwykle po francusku, bo już bez francuskiego żadna dama nasza nie może żyć na żaden sposób.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

O znaczeniu i następstwach bitwy pod Plewną, specjalny korespondent *Standarda*, znajdujący się w głównej kwaterze moskiewskiej, pisze dnia 3. b. m. jak następuje:

„Zwycięztwo tureckie z dnia 30. lipca, jakkolwiek bardzo stanowcze, nie było jednak rozstrzygające. Dla armji moskiewskiej było ono wielkiem niepowodzeniem, ale nie klęską stanowczą. Gdyby Osman pasza, jak to zgodnie wszyscy utrzymują, zaraz po bitwie rzucił się był na Moskali, ruina ich byłaby niechybną. Jak dziś rzeczy stoją, obie strony wojujące znajdują się na tych samych stanowiskach, które przed bitwą zajmowały. Według zdania wojskowych, którzy w bitwie udział brali, wszystkie przygotowania do ataku były niedostateczne. W ogóle panował chaos, a co do odwrotu, nad tem wcale się nie zastanawiano, ponieważ jenerałowi Krüdenerowi nawet przez myśl nie przeszło, aby odwrót był możliwym. Z początku mówiono o usunięciu tego jenerała, ale dziś główna kwatera myśl tę zarzuciła. Co do Osmana paszy, ten nie posunął się ani o jedną milę naprzód, chociaż mógł dojść aż do rzeki Osmy, i niktby w tem nie był przeszkodził. Między najrozumniejszymi oficerami armji moskiewskiej dostrzegłem wielkie przygnębienie. Są oni wprawdzie głęboko przekonani, że ostateczny wynik walki będzie korzystny dla Moskali, ale z tem wszystkiem martwią się, że wszystkie plany dotychczasowe muszą być przewrócone do góry nogami, i że tyle krwi bezpotrzebnie przelano. Plewna mogła być przed kilku tygodniami wziętą i obwarowaną. W takim razie niespodziewany napad na brygadę Schildera, która tak strasznie została zmasakrowaną, nie byłby nastąpił. Moskale jednak zapomnieli o wszelkich środkach ostrożności. W ogóle mniemają, że Osman pasza nie może mieć więcej jak 50.000 ludzi. Najsilniejszą pozycją jest olbrzymia reduta, otoczona rowem głębokim, w którym żołnierze moskiewscy dali się setkami zabijać, nie mogąc wdrapać się na pochyłe stoki reduty. W skutek klęski pod Plewną, *dalszy pochód Moskali opóźni się najmniej o miesiąc.* Turcy jednak nie będą mogli trzymać się długo w Plewnie, Moskale bowiem gromadzą na nich siły olbrzymie, i dlatego Osman byłby nierównie lepiej zrobił, gdyby zamiast stać w Plewnie, zwrócił się był przeciw jenerałowi Hurce."

Cetynja 2. sierpnia.

W liście otrzymanym wczoraj z głównej kwatery w Niksiczu, czytamy: „Co się tyczy oblężenia strzelamy ze wszystkich stron dniem i nocą, częstokroć w nocy silniej jeszcze, aniżeli we dnie. Ale załoga Niksiczu oswoiła się już i nic sobie z tego nie robi. Ani jednego strzału naszego nie pozostawiają bez odpowiedzi. Przez wczoraj i dziś straciliśmy trzech kanonierów. Jedna kobieta, która przyniosłszy obiad krewnemu swemu w szańcach Trebeszu, nie mogła powstrzymać się, aby nie rzucić okiem na nieprzyjacielskie pozycje, w tejże chwili ugodzoną została kulą w samo serce. Stanowiska obustronne tak bliskie są siebie, że przeciwnicy mogą kamieniami na siebie rzucać. Nocna kanonada i inne środki ciągłego niepokojenia przedsiębrane są z naszej strony w tym celu, aby znużyć nieprzyjaciela i przyspieszyć wyczerpanie się jego zasobów, podczas gdy my mamy zawsze sposobność zmieniać naszych ludzi i świeżą otrzymywać amunicję."

Bukareszt 5. sierpnia.

Serbom nie daje zasnąć sława jaką się okryli Rumuni przy zajęciu Nikopolis. Według tego co się tu mówi, lada chwila można spodziewać się czynnego przystąpienia Serbji do toczącej się walki. Armja rumuńska, jak wiadomo, otrzymała niedawno 400.000 fr. dla uzupełnienia kadrów oficerskich. Teraz cel ten osiągnięto utworzywszy pięć nowych posad dla oficerów jeneralnego sztabu, w tej liczbie dwóch jenerałów i siedm posad dla urzędników intendentury. Jak widzimy wojenna organizacja armji rumuńskiej zaczyna się z góry. Zważywszy na posuwanie się ku Dunajowi Osmana paszy, bardzo może przyjść do tego, iż pewnego pięknego poranku armja rumuńska znajdzie się połączoną na własnym swoim gruncie. Zapewne nie wielu zabraknie przy tem „koncentrowaniu się w tyle", gdyż robi się wszystko co tylko można, ażeby jak najprędzej znaleść się w bezpieczeństwie na lewym brzegu Dunaju. W tym celu ma być przywrócony most pod Nikopolis. Ważny tak dla Moskalów most pod Sistową przedwczoraj został uszkodzony i dopiero po wielkich wysileniach zdołano przywrócić na nim komunikację. Most pod Petroszanami dopiero po dziesięciodniowej pracy zdołano ponaprawiać i obecnie dzień i noc przechodzą przez niego wojska rezerwowe mające połączyć się z armją carewicza, na którego obecnie zwrócona jest wielka uwaga w obawie, by nie doznał takiej samej klęski jak jego koledzy.

W ogóle most pod Sistową mocno niepokoi moskiewską główną kwaterę przekonywa o tem wysunięcie stojącego dotąd pod Ruszczukiem korpusu 12go ku Bieli z wyraźnem poleceniem aby wszelkiemi siłami zabezpieczał mosty i linję łączącą.

Załoga Sylistrji całkiem niespodziewanie podwojoną została posiłkami nadeszłemi z Szumli; w twierdzy stoi 25.000 ludzi naprzeciw Moskalów. W każdym razie jest to dowód jak osłabiony być musi korpus jenerała Zimmermanna, który nawet nie próbował przeszkodzić temu.

Według ostatnich wiadomości w armji moskiewskiej w czasie ostatnich skwarnych dni 7 procent żołnierzy zapadł na gorączkę.

Do kolei budującej się z Gałaczu do Bender nie mogą Moskale zebrać niezbędnych 15.000 robotników. Zamierzają sprowadzić ich z Polski; zawsze jednak wątpić można, by kolej ta była gotowa w zamierzonym czasie.

Stambuł 6. sierpnia.

Prócz Abdul Kerima i Redyfa paszy staną przed sądem wojennym w Stambule: jenerałowie brygady Savfet i Achmad, pułkownik Hamdi, marszałkowie Eszrew i Mahmud, Hussein Sabri były dowódca Ardahanu, wreszcie dawny gubernator ze Scutari. Prezydentem sądu wojennego został mianowany Namik pasza. Co do Abdul Kerima i Redyfa paszy, ci aż do ukończenia procesu będą prawdopodobnie trzymani w więzieniu. Hafis pasza, dowódca z Podgorycy, został mianowany wojskowym gubernatorem w Nowym Bazarze, a Reuf pasza zastąpi w Razgradzie Ejuba paszę. Pan Rassan udaje się w przyszłym tygodniu do Armenji i Kurdystanu, aby posłowi angielskiemu, p. Layardowi, zdać sprawę z położenia w tamtych stronach.

N. W. Tagblatt odbiera od swego korespondenta z Plewny 7. bm. detaliczną wiadomość o bitwie w okolicach Łowczu czyli raczej Łowczy, jak się właściwie nazywa:

„Krańcowe prawe skrzydło Osmana stoczyło dziś bardzo pomyślną bitwę z wojskami należącemi do korpusu Szachowskiego. Miała miejsce na połowie drogi z Plewny do Łowczy, i nie tyle ważna jest ona ze względu na dość znaczne siły moskiewskie, które się udało pobić, ile ze względu, że zapobiegło się obejściu Plewny od prawego, do czego właśnie lewem swem skrzydłem dążyła Moskwa. Niebezpieczny zamiar moskiewski uśmierconym został w samym zarodzie.

„Zaledwie rozedniało, nadleciał adjutant z zawiadomieniem, iż na drodze od Łowczy pokazały się znaczne siły nieprzyjacielskie z widocznym zamiarem obejścia pozycji. Osman był na to przygotowany, spodziewał się tego od dawna. To też wnet wydał stosowne rozkazy, dawniej obmyślane na wszelki przypadek, a mianowicie rozkazał, aby krajne prawe skrzydło, dobrze oszańcowane na wyniosłem wzgórzu dominującem nad Plewną — czego się właśnie Moskale nie spodziewali, myśląc że nie ma tam szańców — azeby krajne prawe skrzydło trzymało się odpornie w swych szańcach aż do czasu nadejścia samego Osmana, a wtedy dopiero, gdy ujrzy Osmana atakującego z boku, uderzyło od czoła na Moskwę. Był to ten sam manewr co pod Plewną — trzymać się odpornie od czoła, by później w bok uderzyć — to też i skutek okazał się tenże. Wydawszy rozkazy, dosiadł Osman konia i ruszył ze świtą na czele znacznego oddziału.

„Tymczasem Moskwa z pod Poradinu coraz bliżej podstępywała; szarzejące jej masy długim gęsiorem coraz się wyraźniejszemi stawały; wkrótce z szańców na prawem ujrzano całą brygadę piechoty a dalej mniej znaczniejsze kolumny. Osman zwolna postępował, by dać czas Moskwie uderzyć na szańce. W szańcach byli jenerałowie Adil i Rifaat.

„Postrzegłszy mocniejsze jak się tego spodziewała, stanowisko Turków w tym punkcie, Moskwa zwróciła się bardziej na południe, by z południa obejść.

„Artylerja moskiewska galopem skoczyła na pozycję pomiędzy tyraljerów i rozpoczęła ogień. Kolumny jej do ataku śmiało poszły naprzód. Moskwa uderzyła frontem, całą uwagę mając zwróconą na szańce. Tego właśnie trzeba było Osmanowi.

„Nadciągnąwszy uderzył z boku na Moskwę, zmordowaną napróżnem zdobywaniem szańców. Zaledwie zagrzmiały działa Osmana, Adil z Rifatem natarli od czoła, jak było im rozkazano. Nie mogąc wytrzymać tak dobrze skombinowanego ataku, Moskwa się zrejterowała. Straty jej wynoszą około 1000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Od tych ostatnich dowiedziano się, że w. ks. Mikołaj osobiście objął dowództwo nad wojskami pod Plewną."

Bitwa pod Plewną, 30. lipca.

(Dokończenie.)

W centrum posuwanie się artylerji było niemożliwem, gdyż baterje od samego początku bitwy stały na krańcowych stokach niziny.

Nacisk nieustanny lewego skrzydła stawał się coraz widoczniejszym. Turcy prędzej jeszcze niż poprzednio zmienili pozycje i niektóre działa przeciągnęli w tamtą stronę. Około godziny 3ej po południu jenerał Krüdener uznał, iż nadeszła chwila do energicznego działa z piechotą. Próżnię, jaka pozostała pomiędzy centrum a lewem skrzydłem w skutek wysunięcia się tego ostatniego naprzód, rozkazał wypełnić drugą brygadą piechoty 30 dywizji; natychmiast ściśnione kolumny tej brygady posunęły się w głęboką dolinę przez Grwicę. Aż dotąd miejscowość ta, nad którą dominowały baterje obu walczących stron, uważana była niejako za neutralną i pozostała niezajętą przez nikogo.

Turcy, jak już wspomniałem, przypuszczając, że za artylerją stoi piechota, chcieli jej zadać klęskę, rzucając na nią granatami, co jednak udawało się im tylko wyjątkowo; granaty padały także i na sztab, lecz zabiły tylko jednego konia z asekuracji.

Z lewego skrzydła dał się już słyszeć ogień karabinowy, teraz także pułki brygady posuniętej dla zapełnienia próżni, zbliżyły się do nieprzyjaciela, którego ledwo że widzieć było można; ogień karabinowy zajął już i centrum, i wkrótce wzmógł się strasznie na prawem skrzydle, naprzeciw reduty.

W chwili gdy z polowych bateryj zasypywano posuwającą się piechotę istotnym gradem granatów i kartaczy, zamilkły nagle działa reduty. Pułk penzeński najbliżej się ku niej podsunął od północy, i strzelcy pierwszej kompanji posuwali się naprzód, nieznaczne ponosząc straty. Na 1000 kroków przed redutą była krótka walka karabinowa, gdy zebrane kompanje nagle się zerwały, i z głośnem „ura" zaczęły szturmować okopy. W tej samej chwili napełniła się reduta ogniem i dymem. Rotowy ogień ze strzeleckich dwupiątrowych rowów przed redutą, rotowy ogień załogi, i bezustanny ogień kilku mitrailez, które się teraz do walki wmięszały, — zmusiły walecznych do odwrotu. Lecz nie daleko cofnęli się Moskale. Znowu powstała zacięta walka, nowe kompanje nadeszły i ponownie poszły do szturmu, gdy tymczasem kilka moskiewskich bateryj, które się już na 1500 kroków zbliżyły, zasypywały redutę kartaczami. Wszelka brawura atoli, wobec niszczącego ognia, jakim Turcy sypali, nic zdziałać nie mogła. Pułk penzeński szedł ośm razy tą drogą śmierci, i atak jego ośm razy odpartym został.

Inne ze wschodu i południa następujące pułki, przypuszczały także szturm do reduty; ale chęć zdobycia jej jak najprędzej, emulacja pułków, z których każdy chciał być pierwszym, stała się właśnie przyczyną ich zguby. Im częściej pojedyńcze oddziały szły do szturmu, im bardziej zbliżali się do załogi, tem straszniejszy ogień rotowy i z mitraillez zmuszał ich do odwrotu.

A przecież redutę koniecznie trzeba było zdobyć, inaczej nie można było naprzód się posuwać. Jenerał Krüdener ściągnął nowe baterje na najbliższy dystans, ale wtedy nie można było dać rady niszczącemu ogniowi Turków. Mimo wszelkiej pewności i doskonałości z jaką kartacze zarzucały redutę i rowy strzelnicze, przecież załoga nie zachwiała się; wytrwale trzymała się ona za swemi okopami.

Zbliżał się wieczór, z lewego skrzydła nie nadchodziły wiadomości o przebiegu walki, lecz zdawało się, że ona tam pomyślniejszą była, gdyż tureckie baterje, które dotąd widzieć było można, znikły z pagórków i zamilkły.

Jenerał ze sztabem zatrzymał się na wysokim punkcie na południowo-wschodniej stronie reduty; nie zważał on ani na granaty w pobliżu pękające, ani na pojedyncze zbłąkane kule karabinowe, i ostrym wzrokiem śledził za ciągle powtarzającemi się atakami jego wojsk, w nadziei, że może mu się jeszcze uda wziąć redutę chociażby już w nocy.

Ale nadzieja ta ostatnia spełzła także na niczem.

Około godziny 8. z wieczora zjawiły się znowu tureckie baterje a raczej można je było tylko poznać po skutku, t. j. po granatach gęsto rzucanych, gdyż dostrzedz ich w ciemnościach nie było można. Obznajomieni z polem walki oczyścili Turcy całą dolinę. Odezwały się także działa reduty, o których już mówiono, że je Turcy po pierwszym szturmie piechoty cofnęli i w bezpiecznem miejscu ukryli.

„Ne idiot" mruknął jenerał Krüdener, potem zwrócił się do adjutantów i rozkazał zaniechać walki.

Pułk 119 i jedna baterja dla osłony cofającego się wojska przeznaczone, zajęły stanowisko u stóp góry, na której staliśmy. Drogę do Bułgareni wiodącą przeznaczono na główną linię odwrotową.

Oddziały strzelców, które ze zmrokiem podsunęły się bliżej pod redutę, tak pomięszały się w walce z tureckimi strzelcami, że prawie cofnąć się nie mogły. Jenerał Krüdener pozostał jeszcze na tem miejscu przeszło godzinę; a gdy w przednich szeregach nie ustawało strzelanie, zwrócił się i udał się do lazaretu, jadąc przez pole, które rano zajmowała artylerja. Lazaret leżał o 3.000 kroków za pozycjami artylerji. Sygnałowe światła lazaretów przyświecały po-

nuro w nocy. Wszystkich rannych, których tylko można było przewozić, naładowano na wozy zarekwirowane we wsiach okolicznych i przewieziono drogą do Bułgareni. Tam urządzono tymczasowy szpital z 600 łóżkami. Gdy już sztab kawał drogi przebył, zatrzymano się i jenerał Krüdener usiadłszy w rowie z kartą na kolanach wydawał rozkazy przy blasku latarki.

Ogień z reduty jeszcze zawsze nie ustawał; Moskale zabrzmieli na nowo okrzyk hurrah!! zabłysły salwy wśród ciemnej nocy. Żołnierze wiedzieli, że życzeniem w. ks. Mikołaja jest, aby Plewnę zdobyć, a wiedzieli, że pierwej muszą zdobyć redutę.

Choć ich wysiłek nie uwieńczył skutek, jednak walczyli pod Plewną oficerowie i żołnierze z taką odwagą, że i bez zwycięstwa zasługuje ona na uznanie.

O 12ej w nocy udała się główna kwatera do Trstenika; o 3ej z rana przybyliśmy tam i musieliśmy spać na gołej ziemi, gdyż pakunki wysłano już do Bułgarji.

Ponury smutek ciężył dzisiaj na wszystkich; obliczono straty i okazało się, że w zabitych korpus Krüdenera stracił przeszło 7.000, jeszcze nie obliczono ilu oficerów zginęło, ale musiało ich zginąć mnóstwo, bo sam pułk Penzeński stracił 32 oficerów. (*Nation. Ztg.*)

Azjatycki teatr wojny.

Erzerum 6. sierpnia.
(Telegram.)

Posiłki moskiewskie w sile 15,000 ludzi przekroczyły granicę turecką i zajęły silną pozycję na północ ruin Ani, które było niegdyś stolicą Armenji. Wojska te zagrażają prawemu skrzydłu i centrum wojsk ottomańskich. W ostatnich dniach ponawiały się małe starcia między konnemi patrolami obu armij.

Centrum moskiewskie jest podzielone na 3 dywizje, które stoją w Avi, Gulveran i Kurule Dara. Razem liczą one 68 batalionów, 26 dział i 8,500 jeźdźców. Imail pasza stoi o milę na zachód od Bajazydu. Zbyteczna Tergukasow znajduje się na granicy koło Karadoulak i ma pod swemi rozkazami 18 batalionów piechoty, 7 bateryj i 7 pułków konnicy.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 10. sierpnia. Austrjacki wykaz podatkowy za pierwsze półrocze 1877 opiewa: Stałych podatków wpłynęło 40,730.000 złr., tj. o 560.000 więcej niż w pierwszem półroczu 1876. Niestałych podatków wpłynęło 75,590.000 złr., tj. o 983.000 mniej, niż w tym samym okresie r. 1876.

* Pułkownik Bechtolsheim już powrócił do głównej kwatery moskiewskiej. O misji jego i jej rezultacie, o następstwach zjazdu w Ischl, którego ciekawy komentarz stanowi artykuł w *National Ztg*, nic jeszcze nie słychać. Frazesów dzienników inspirowanych nikt na serjo nie bierze. Odpowiedź cara, udzielona deputacji bośniackiej, odpowiedź tak naturalna w ustach chwilowo pokonanego monarchy, zrobiła tu przykre wrażenie.

Hr. Mieroszowski, jedyny z posłów galicyjskich w Radzie państwa, już drugie ogłosił sprawozdanie z czynności swoich.

Starostwo lublańskie zabroniło odbycia mityngu antytureckiego tamże. *Prager Tagblatt* donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało cyrkularz, zabraniający surowo wszelkich demonstracyj z powodu wojny turecko-moskiewskiej.

Kronika.

Lwów d. 11. sierpnia.

Ck. policja czyni dalsze poszukiwania za rozmaitemi biurami zaciągowemi. Nowych jednak aresztowań i rewizyj nie było ani wczoraj, ani dziś. Prócz już wymienionych uwięziono Władysława Czajkowskiego ucznia szkoły realnej i Mojżesza Szocheta syna rzeźnika ze Złoczowa. P. Wojciechowski b. żołnierz polski i Wacław Koszczyc, obywatel państwa ottomańskiego, zostali wczoraj po południu z aresztów policyjnych odstawieni do sądu karnego, i natychmiast przesłuchani. Pan Koszczyc bawi we Lwowie od 7 lat, i pisywał do tutejszych dzienników szereg korespondencyj z Azji. Jest to człowiek nadzwyczaj spokojny, stroniący od ludzi i wątłego zdrowia. Długie więzienie może go nawet przyprawić o życie.

(b) **Zabawa ogrodowa** na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia [illegible], z powodu niepogody zeszłej soboty odwołana, odbędzie się nieodwołalnie dzisiaj 11go w ogrodzie ludowym Miłosza Stengla. Publiczność [illegible] od dłuższego czasu zabawiać się zajmującą lekturą [illegible] plakatów, uważamy więc za zbyteczne [illegible] punkta programu, zaznaczymy tylko, że zamiast zapowiedzianej komedji „Qui pro quo" odegraną będzie [illegible] „Sakoda wąsów". Ogólna sympatja, jaką się cieszy wspomnione Stowarzyszenie, daje pewną rękojmię, że publiczność licznie odwidzi ładnie urządzony ogródek Stengla.

Opera lwowska natrafiła w Tarnopolu na bardzo chętną i wdzięczną publiczność. Szczególnego powodzenia doznało [illegible] przedstawienie „Łucji z Lammermoor," z panną Marco w roli tytułowej. Powrót tej artystki do nas dał powód do owacji, która [illegible] powtórzy się i we Lwowie.

Muzeum przemysłowe miejskie zostanie z dniem 12. sierpnia zamknięte dla publiczności, z powodu przeniesienia do ratusza. Następne otwarcie [illegible].

Statystyka pocztowa. W lipcu b. r. nadano we Lwowie 188.157 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4.523 w miejscu oddanych) 57.451 kart korespondencyjnych, 17.927 posyłek pod opaską, 8.037 posyłek z próbkami, 156.842 egzemplarzy gazet, 64.400 listów urzędowych, 22.869 listów poleconych, 5.578 przekazów na łączną kwotę 764.230 złr., 32.897 posyłek wartościowych (między temi 7.918 za pobraniem w łącznej kwocie 71.719 złr.); ogółem 552.658 posyłek, czyli o 9.548 mniej jak w czerwcu b. r.

Nadeszło zaś do Lwowa 124.358 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4.523 w miejscu oddanych), 45.655 kart korespondencyjnych, 38.259 posyłek pod opaską, 3.392 posyłek z próbkami, 21.086 egzemplarzy gazet, 42.110 listów urzędowych, 23.437 listów poleconych, 16.006 przekazów na kwotę 207.585 złr., 8.836 posyłek wartościowych (między temi 794 za pobraniem w łącznej kwocie 18.156 złr.); ogółem 330.124 posyłek (o 2.613 więcej jak w poprzednim miesiącu).

Z Rynku lwowskiego. Przechodząc przez Rynek tutejszy w porze porannej podczas targu a widząc całemi zgrajami włóczących się na pół gołych obdartusów, którzy naszym biednym nieporadnym wieśniakom i wieśniaczkom często połowę przyniesionych na targ wiktuałów wykradają, nasuwa się pytanie, czy w stołecznem mieście naszem istnieją jakie organa bezpieczeństwa?

Rabusie ci są formalnie uorganizowani; gdy który na gorącym uczynku za kołnierz pochwycony zostanie przez poszkodowanego, nadchodzi mu pomoc złożona z kilku kolegów, którzy wyszturkawszy biednego włościanina, uwalniają złodzieja wraz ze zdobyczą. Nie koniec na tem, bezczelność i śmiałość tych kandydatów do kryminału w wieku od 10 do 20 lat, przechodzi wszelkie granice, i tak prawie żadna z kupujących pań i kucharek nie może przejść przez miasto, aby nie być okradzioną; rabuś taki zachodzi drogę targiem zajętej gosposi, wydziera z rąk pulares i uchodzi, drugi wspólnik jego zaś przeszkadza biednej poszkodowanej w ujęciu złodzieja, a także odbiegłszy kawałek drogi powraca po chwili i powtarza to samo w innem miejscu! — I to dzieje się codziennie pod okiem policji i nadzorem strażników miejskich. Serce się kraje i krew się burzy w żyłach, gdy się patrzy na taki bezkarny rabunek, dokonywany codziennie na ludziach pracujących w pocie czoła!

Stan powietrza. Dziś 11. sierpnia + 23° R. Piękna pogoda.

Kraków 10. sierpnia. *Czas* donosi: W skutek odezw wystosowanych w imieniu Akademji przez komisję antropologiczną do pp. starostów i lekarzy powiatowych z prośbą o sporządzenie wypisów z ksiąg stawiennictwa do wojska, mogących służyć za podstawę oznaczenia zasady wzrostu ciała ludności galicyjskiej; oprócz ogłoszonych już w *Czasie* z d. 10. lipca, nadeszły z następujących powiatów: drohobyckiego, brzeżańskiego, limanowskiego, ropczyckiego łańcuckiego, zaleszczyckiego, kamioneckiego, zbaraskiego i bohorodczańskiego. Ponieważ opracowanie nadesłanego materjału ma się rozpocząć najdalej w drugiej połowie września, byłoby więc do życzenia, ażeby i reszta powiatów powodowana równą życzliwością dla celów naukowych, wypisy swoje wcześniej nadesłać zechciała.

Naczelnik tutejszej straży pożarnej miejskiej p. Eminowicz wyjechał do Stuttgartu na wystawę przyrządów pożarnych, wysłany tam przez Radę miejską.

Przemyśl 10. sierpnia. Wybór posła do Rady państwa z miast: Przemyśl i Gródek, na miejsce dra Aleksandra Dworskiego, który zrezygnował, odbędzie się na dniu 30. sierpnia. Zgromadzenie przedwyborcze zwołane na niedzielę 12. bm. Zgromadzenie to ma wybrać komitet, który się zajmie wyborem. O przebiegu zgromadzenia doniosę wam. Kandydatów na delegata dotąd nie ma, a zbyt krótki czas do przygotowania wyboru pozostawiony nastręczy nie mało trudności w wyszukaniu odpowiedniego kandydata.

(O) **Mościska** 9. sierpnia. W prowincjonalnych miastach i miasteczkach naszych dotkliwie czuć się daje brak odpowiednich lokalności na pomieszczenie biur towarzystw zaliczkowych, a jeżeli niektóre towarzystwa posiadają odpowiedni lokal, to wobec wygórowanych tegoczesnych cen pomieszkań, drogi stosunkowo czynsz opłacać muszą. Aby zaradzić temu niedostatkowi pod każdym względem, byłoby do życzenia, aby stowarzyszenia szczególnie na prowincji postarały się o nabycie budynku na pomieszczenie biura na własność, tembardziej, że fundusze na to łatwoby się znalazły. Ustawa z 9. kwietnia 1873 pozwala towarzystwom nabywać (na własność) nieruchomości, każde zaś towarzystwo posiada fundusz rezerwowy, który na najlepszych i najpewniejszych warunkach powinien być lokowany; czyż może być lepsza lokacja, jak na realności, o której utrzymanie w należytym stanie ten sam zarząd, któremu opiekę nad rezerwowym funduszem powierzono, starać się powinien?

Dajmy na to, iż u większej części stowarzyszeń prowincjonalnych fundusz rezerwowy nie wystarczy na opędzenie kosztów wybudowania lub nabycia już gotowej realności; czyż i temu brakowi zaradzić nie można? Tak jak pojedyncze osoby nie mające dostatecznego kapitału na budowę lub kupno realności, sobie radzę, dlaczegoby towarzystwa poradzić sobie nie mogły, zaciągając u większych instytucyj kredytowych pożyczkę (np. w galic. kasie oszcz.) do spłaty na dłuższy przeciąg lat, aby nie wycofywać własnych kapitałów z obrotu. Pieniądzmi, któremi roczny czynsz na lokal się opłaca, możnaby amortyzować rok rocznie w nabytą realność włożony kapitał. Nie rozumię tu pod tym projektem budowanie zbytkowych budynków, lub trwonienie grosza na niepotrzebne wydatki, które u nas przy nabywaniu lub budowaniu domów z grosza publicznego tak często się praktykują; lecz mam na celu przedewszystkiem nabycie z wszelką oszczędnością i wygodą skromnego domu, któryby służył do własnego użytku.

Prócz powyższych względów, wychodząc z zasady „beati possidentes", bo kto zna stosunki i zapatrywania mieszkańców prowincji, przyzna, iż stowarzyszenia nasze wieleby zyskały na zaufaniu i powadze u naszych mieszczan i innych nawet inteligentniejszych osób, którzy dotąd z niedowierzaniem patrzą na egzystencję naszych spółek.

Sądzę, że kwestja ta przezemnie poruszona, jest dość ważną i zasługuje, ażeby się szczerze nią zajęto.

Warszawa 9. sierpnia. (Różne wiadomości.) Fabryka machin parowych pod firmą: „Orthwein i Markowski" w przeciągu krótkiego czasu wzniesioną zostało przy ulicy Złotej pod nr. 30 i zupełnie umontowaną. W zeszłą sobotę odbyło się poświęcenie fabryki, którego dokonał ks. Zymler, wikarjusz parafji Wszystkich Świętych, a na upamiętnienie tego dnia współwłaściciele złożyli rs. 75 na wpisy dla ubogich uczniów szkół publicznych. Zakład pp. Orthweina i Markowskiego powinien zainteresować naszych ziemian, bowiem oprócz machin parowych, pomp i armatur kotłowych, wyrabiają się w nim przyrządy dotyczące przemysłu rolnego.

Królikowski już powrócił z urlopu.

Wiedeń 8. sierpnia. (Kronika wiedeńska.) Midhat pasza zgłosił się przez swego sekretarza do wiedeńskiej rady miejskiej z prośbą o pozwolenie obejrzenia wodociągów. Pozwolenie to bezzwłocznie zostało udzielone z poleceniem wiceprezydenta Uhl, jako przewodniczącego komisji zaopatrzenia miasta wodą, aby odnośne organa udzieliły dostojnemu gościowi wszelkich żądanych wyjaśnień. Midhat zwidził także papiernię w Pitten; ponieważ zaś zarząd fabryki był o tej wizycie telegrafem zawiadomiony, więc ludność leżących po drodze wiosek tłumnie wyległa z domów uprzejmie witając przejeżdżającego Midhata. Fabryka w Pitten dostarcza papieru dla *Presse, N. fr. Presse,* londyńskiego *Standard.*

Petersburg 7. sierpnia. W Bałcie, oraz w Chersońskiej gubernji w ostatnich czasach pojawiło się mnóstwo ajentów zagranicznych, kupujących zboże z tegorocznych płodów. Za zboże na pniu płacono po 80 kop od puda.

Z Moskwy donoszą do *Petersburskich Wiedomosti* o kradzieży, jakiej dokonano w muzeum Rumiancowa, a mianowicie, że skradziono siedmnaście samorodnych okazów najkosztowniejszych kamieni sybirskich, oraz złota i platyny.

Z Carogrodu donoszą do „Köln. Ztg.", że niejaki major Bukowski i inżynier francuski Debus, wynaleźli nowy rodzaj torped, przeznaczonych wyłącznie do niszczenia mostów. Torpedy te puszczone na rzekę, uderzywszy się o most wybuchają silnym płomieniem. Wynalazek ten już dość dawno przedstawiony był sułtanowi, ale nie zwrócono nań uwagi, teraz dopiero zajęto się nim żywo.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 10. bm. **Licytacje.** Realność pod l. 184 (2/12 i 6/12) w Jarosławiu. Cena wywołania 1600 złr. — Realność pod l. 55 w Tarnobrzegu. Cena wywołania 1000 zł. — Realność pod l. 62 w Morawicy (powiat Liszki). Cena wywołania 450 zł. — Realność pod l. 732 w Horodence. Cena wywołania 340 złr. — Realność pod l. 249 w Bohorodczanach. Cena wywołania 390 złr. — Realność pod l. 84 w Rungarach (powiat Peczeniżyn). Cena wywołania 200 złr. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 22 w Kniażowskim (powiat Rożniatów). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 23 w Jacie (powiat Nisko). Cena wywołania 440 złr. — Realność pod l. 394 w Perechińsku (powiat Rożniatów). Cena wywołania 150 zł. — Realność pod l. 54 w Kniażowskim (powiat Rożniatów). Cena wywołania 400 złr. — **Konkursa.** Trzy posady nauczycieli w Szczercu, z płacą roczną 300 złr. — Posada nauczyciela w Piaskach, z płacą roczną 300 złr. i wolne pomieszkanie.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Galic. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca było w obiegu: Listów hipotecznych 22,986.300 złr., asygnacyj kasowych 2,064.700 złr.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 10. sierpnia 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 11·50 do 11·80, pszenica biała 11·80 do 12·30, żółta 10·50 do 11·—, jesienna —·— do —·—, żyto 6·80 do 7·20, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 6·90, pastew. 5·75 do 6·—, owies złr. 6·90 do 7·15, groch do gotowania złr. 7·90 do 8·40, pastewny złr. 7·— do 7·25, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·— do 9·—, kukurudza stara złr. 5·50 do złr. 5·90, nowa złr. 5·90 do 6·15, rzepak zimowy złr. 16·— do 16·50, rzepak letni 14·— do —·—, lnianka 12·— do 12·50, nasienie lniane 12·50 do 13·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kminek 37·— do 38·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·10, w terminach w miesiącu Lipcu Sierpniu-Wrześniu 31·75.

Waluta: mark złr. — 60¼; rubel 1 27¾, Napoleondor złr. 9 81½.

Wiedeń 9. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2540, zabitych wieprzów 000, zabitych owiec 000, jagniąt 000, żywych owiec 17580, żywej nierogaciizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 699 sztuk. — Cielęta płacono żywe złr. 33 — 53, zabite złr. — do —, zabite wieprze — do —, jagnięta rafary —·— do —·—, żywe owce za 100 kilo mięsa węgierskie złr. 36·— do 50·—, moskiewskie 36—50, proste owce w czarnej grubej wełnie złr. 35—42, żywa nierogacizna galicyjska 40·— do 45·—, węgierska 47·— do 50·— za 100 kilo żywej wagi.
W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Sejm galicyjski.

IV. **Posiedzenie** dnia 11. sierpnia. Początek o godz. 10ej min 45.

W kom. petycyjnej wybrani: Przew. Golejewski, zastępcą Czajkowski Jan, sekretarzem Lenartowicz; w komisji lustracyjnej: przewod. Stadnicki Edward, zastępcą Weismann, sekret. Bieliński, w kom. edukacyjnej: przew. Majer, zastępcą ks. Stupnicki, sek. Dzieduszycki Wojciech; w kom. drogowej, przewod. Gross, zastępcą ks. Sawa, sekret. Stadnicki Jan; w kom. gminnej na przew. Grocholski, na zastępcę ks. Buchwald, na sekr. Max, w kom. prawniczej: przewod. Wesołowski, zastępcą Kowalski, sekret. Romer.

Do komisji adresowej głosowało 119 posłów — absolutna większość 60. Wybrani: Grocholski 118 głos., Chrzanowski 114, Wodzicki Henryk 83, Smarzewski 109, Czerkawski 79, Skrzyński 81, Dunajewski 77, ostatni wszedł do komisji na miejsce proponowanego kandydata — Badeniego Józefa.

Do komisji lustracyjnej w dodatkowym wyborze obrano: Dr. Hoszarda. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, przez pomnożenie posłów z miast.

P. Hausner motywuje swój wniosek, opierając się na liczbach statystycznych, jak pod tym względem Galicja jest upośledzona i proponuje, aby była wybrana osobna komisja z 5 członków, któraby nad tym projektem obradowała. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Wniosek p. Waygarta o zmianę ustawy szkolnej względem kwinkwenjów nauczycielskich odesłano do komisji edukacyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie nadzwyczajnych dodatków konsumcyjnych gminom Skole, Strzyżów, Czortków i Kossów, odesłano do komisji administracyjnej.

Sprawdzono następnie i uznano za ważne wybory Zyblikiewicza, Pławickiego, Lenartowicza i Edw. Jędrzejewicza. Z powodu tego ostatniego ks. Sawa zabrał głos i nastawał na to, aby nie działy się takie ze strony starostwa zarządzenia jak w Rzeszowie, gdzie wyborcom dano dwojakie termina do głosowania, i przed upływem drugiego terminu zamknięto głosowanie. Petycję „Harmonji" o subwencję odesłano do Wydziału krajowego.

Następne posiedzenie we czwartek (16.) o godz. 10 zrana. Tymczasem praca w komisji.

Ostatnie wiadomości.

Neues Wiener Tagblatt odbiera ze Stambułu prywatną wiadomość, nie potwierdzoną dotąd urzędownie z żadnej strony, o odparciu pod Plewną w przeszły czwartek 9go b. m. nowego szturmu Moskalów, przyczem ci ostatni liczyli 70.000. Bitwa 7go b. m. w okolicach Łowczy wyniknąć miała z chęci moskiewskiej zwrócenia uwagi Osmana w przeciwną stronę.

Nam się zdaje, że dziś dopiero, w sobotę, przyszło do ostatecznej rozprawy, gdy już 5ty korpus wraz z innemi posiłkami połączył się z ks. Mikołajem. Spłoszony Moskal nie odważyłby się bez tych posiłków uderzyć. 70.000 to za mało na Osmana.

Rada francuskich ministrów postanowiła, iż marszałek Mac-Mahon uda się naprzód do Caen i Cherbourga.

Włościanie, którzy udawali się z Krakowskiego do Kongresówki powrócili od granicy nazad, z obawy, by przy teraźniejszym poborze i ich nie pociągnięto do moskiewskiego wojska. Włościanie na Podolu i Wołyniu otrzymali wezwanie by przyspieszyli swe żniwa. Jedni przypuszczają, że będzie urządzony wielki obóz, drudzy że nastąpi powołanie do opołczenia.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Szumla 10. sierpnia. Wczoraj pod Osman-Bazarem zaszła dwugodzinna potyczka, po której Moskale ucieczką się ratowali.

Również wczoraj silniejsze kolumny moskiewskie uderzyły pod Łowczą na dywizję Rifata paszy, lecz zostały ze stratą 700 zabitych odparte.

Londyn 11. sierpnia. W Izbie gmin zapytał dziś Monk, czy rząd czasowe obsadzenie Stambułu przez Moskali uważa za tak niezgodne z interesami angielskiemi, iż przez to stosunki przyjacielskie z Moskwą mogłyby być naruszone. Northcote odmówił odpowiedzi, poczem Monk oświadczył, że to samo pytanie powtórzy w innej formie jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Londyn 10. sierpnia. W Izbie gmin toczyły się dziś rozprawy nad indyjską polityką Anglji. Reprezentanci rządu oświadczyli iż zasadą rządową jest, unikać wszelkiej niepotrzebnej interwencji w wewnętrzne sprawy indyjskich pogranicznych państw. Prawdziwą polityką Anglji w Indjach jest umacniać się śród własnych granic polepszeniem administracji i stanu ludności i uzupełnieniem dróg komunikacyjnych. Chociaż nie ma obawy, iżby granice Indji były zaatakowane, to przecież Anglja musi się od wszystkiego ochronić, coby zaufaniem i lojalnością indyjskich poddanych wstrząść mogło. W ciągu rozpraw wypowiedział przewódca opozycji, Hartington, nadzieję, iż Anglja nie będzie interwenjować dla wstrzymania postępów Moskwy w centralnej Azji.

Stambuł 10. sierpnia. Od wczoraj nie doniesiono o żadnej nowej w Bułgarji walce, ale wielka bitwa oczekiwaną jest lada chwila. Luźni więźniowie bułgarscy przybywają tutaj. Kilkunastu z nich wysłano na wygnanie.

Stambuł 10. sierpnia. Według doniesienia Izmaiła paszy z d. 6. bm. Turcy zająwszy na nowo miejscowość Mussun przekroczyli granicę na terytorjum moskiewskiem, i posunęli się na 2 godziny drogi w głąb (od strony Bajazydu).

Petersburg 11. sierpnia. (Biuletyn urzędowy). Z Aleksandropola donosi telegram d. 9. bm.: Korpus turecki (Ismaiła paszy) stojący naprzeciwko Tergusakowa rozpoczął d. 5. bm, na całej linji kroki zaczepne od wąwozu Czingil aż do wąwozu Karawanserajowego. Tłumy baszybozuków i Kurdów, popierane 6 bataljonami piechoty wyruszywszy ze wsi Iwra i Kundżacha odparły przednią straż moskiewską, która się przez cały dzień broniła. Turcy obsadzili Alkaczak, lecz przy ataku na wieś Khalfalne zostali przez dragonów odpędzeni. Nasze wojska straciły 6 oficerów i 13 szeregowych. Turcy pozostawili 20 trupów.

Korpus turecki koncentruje się naprzeciwko Anikoczaw, Wojska Tergusakowa, którym z głównej kolumny posłano posiłki, koncentrują się koło Igdyru.

Według najnowszych doniesień Derwisz pasza (komendant korpusu Batumskiego) ze czterma bataljonami opuścił Ziczidżire i wsiadłszy na statek odpłynął w kierunku północnym.

Bukareszt 10. sierpnia. Car odroczył na razie swe odwidziny w obozie carewicza.

Zimmermann z swym korpusem obozuje na dobrze oszańcowanych wzgórzach pod Czarnowodą. Kolej żelazna do Kisztendzi jest dotąd w ruchu. Kilka pułków moskiewskich z artylerją obsadziło Medżydie i Kiustendżie. Tylko część korpusu Zimmermanna odeszła do głównej armji. Kontyngent rumuński wyniesie więcej niż 30 tysięcy. Bratiano znajduje się w głównej kwaterze cara.

Telegramy zbożowe z dnia 10. sierpnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 3[illegible]; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10 8[illegible]. **Berlin:** Pszenica żółta na sierpień 233 50, żyto loco 000·00, okowita 49·0; **Szczecin:** pszenica [illegible] czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 00·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 68·25

Wiedeń. 11. sierpnia, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	16[illegible]	Akcje kolei Kar-Lud.	243·75
„ Anglo-Austr.	6 —	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·7[illegible]½

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 10. sierpnia, 2 godz. 3 min.

Losy kredytowe	16 5[illegible]	Ung. Staats-Obl. 1877	63 25
Akcje Węgier. Kred.	161·—	Galic. Indemnizacja	84 5[illegible]
„ Ang.-Austr. B.	[illegible]·75	1864 Losy	13[illegible]·75
„ Unionsbank	58 —	Siedmiogr. kolej	9[illegible]·50
„ kolei Kar.-Lud.	243·25	Verkehrsbank	88·—
„ „ Północn.	186·—	Tureckie Losy	1[illegible]·10
„ „ Połudn.	68·50	Węg.-Gal. kolej	89·—
„ „ Alföldu.	11[illegible]·5	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	168 50	Staatsbahn	2[illegible]5·—
„ „ Lw.-Cz.	1[illegible] 50	Bankverein	69·50
„ „ Węg. Pół.	107·50	Węgierskie Losy	77·—
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	60·15
„ „ Albrechta	[illegible]3 —	Rossyjskie banknoty	1·27

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, 9. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	6[illegible] 9[illegible]	Londyn	122·40
„ „ „ sreb.	66·75	Srebro	106 9[illegible]
Renta w złocie	74 95	20-frankówka	9·8[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	111·10	Dukat ces. menn.	5·83
Akcje banku narod.	818·—	100 marek niemiec.	[illegible]·20
Akcje banku kredyt.	169 20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	211·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	272·—	Kolei Rumuńskiej	13·90
Lombardy	112·—	Austrjackie banknoty	165·25
Galicyjskie	99·7[illegible]	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70 80; Lombardy 145·—

Przyjechali do Lwowa dnia 11. sierpnia.

Hotel Europejski. Dr. Dunin Borkowski z Uhrynowa, A. Antoszewski z Królestwa, K. Lewakowski ze Stryja, A. Zakrzewski z Wiktorowa, H. Łopaszek z Sambora.

Hotel Angielski. St. Sunderland z Królestwa, W. Aulich z Łącka, F. Bartmański z Tadan, A. Łucki z Sarny.

Hotel Żorża. S. br. Doliniański z Dolinian, K. Rosetti z Multan, hr. Dembińska z Nienadowa.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 10. sierpnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	[illegible]	240 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	119 50	117
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]1 —	[illegible]8 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	94 50	93 8[illegible]
„ „ „ 4 „ „	78 25	77 25
„ „ „ 5 „ „	94 60	93 80
Banku Hipotecz. galic. 6%	99 80	98 3[illegible]
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	93 50	92 —
Ogólne. Zakł. kred. [illegible]		
[illegible] Bak. 6% [illegible] w 15 l.	91 50	90 25
[illegible] kred. [illegible] 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	95 85	94 85
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]0 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 70
„ cesarski	5 86	5 75
20 frankówka	9 86	9 75
Pół imperjał rosyjski	10 15	9 [illegible]0
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]84	[illegible]
„ węgierski	[illegible]29	[illegible]26
100 marek niemieckich	[illegible]0 60	59 60
Srebro za 100 zł.	[illegible]9 —	[illegible]07 —
Kupony w srebr. za 100 zł.	[illegible]8 50	[illegible]6 50
Wiedeń, 9. sierpnia.		
4% Jedn. dług państw. w bank.	62 90	62 75
„ „ „ w srebr.	67 10	66 90
Renta w złocie za 100 pap.	75 10	74 90
„ Oblig. indemn. [illegible]	104 —	10[illegible] —
„ „ „ czeskie	— —	103 25
„ „ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 75	81 75
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 75
„ Węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 —	9[illegible] 5[illegible]
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 10	97 95
„ „ galicyjskie		76 —
[illegible]	8[illegible] 50	[illegible]4 —
5% gal. Zakł. kred. włośc.	[illegible]2 50	— —
[illegible] kred. [illegible] 6% w 15	81 —	79
5% [illegible]		— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 25	10[illegible] 5
5 „ Domen państw. 120 zł.	142	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	330 —	328 —
„ „ „ 1854	107 50	107 —
„ „ „ 1860	111 75	11[illegible]
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 5	133 25
„ prem. pożycz. węgier.	[illegible]7 50	77
„ Osmorente	— —	[illegible]8 50
„ Kredytowe	161 —	160 50
„ Żegl. par. na Dunaju	98 25	97 75
„ księcia Salm	38 25	37 75
„ „ Palffy	29 —	2[illegible] 50
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	26 50	2[illegible] —
„ hr. Waldstein	22 50	2[illegible] —
„ hr. Keglevich	13 [illegible]	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	15 25	14 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	836 —	834 —
Zakładu kredytowego	16[illegible] 50	166 25
Żeglugi par. na Dunaju	347 —	345 —
Kolei półn. Ferdynanda	1867	1862
„ [illegible]	256 —	[illegible]
„ [illegible] c. Elżbiety	68 [illegible]5	[illegible]8 75
„ [illegible]	69 5[illegible]	68 50
„ Galicyjskiej	24[illegible] —	241 50
„ Czerniowieckiej	118 50	118 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wsch.	106 —	105 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. [illegible]	110 25	10[illegible] 75
„ Alföld - Fiumeńskiej	111 50	111 25
„ Koszyce-Bogumin	96 —	95 50
„ Siedmiogrodzkiej	91	90 —
„ [illegible]	194 —	193 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	116 25	115 75
„ Franciszka-Józefa	129 —	128 50
Banku anglo-austrjac.	76 50	75 —
Zakładu kred. węgier.	162 5[illegible]	162 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ [illegible]	— —	[illegible]
„ [illegible]	95 —	[illegible] —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 5[illegible]	69 —
„ państwow. 500 fr.	157 50	— —
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 —
„ południow. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. k. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	1[illegible]8 50	108 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96 50	95 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 [illegible]	[illegible]
Emisja II.	102 —	101 50
„ Lw.-Czern. à 300 zł. w srb. 5% za 100	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	76 25	75 75
[illegible] 300 zł. [illegible]	63 50	[illegible]2 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. [illegible] 5% za 100 zł.	79 20	[illegible]8 90
Tow. [illegible] pożycz. [illegible]	90 —	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	5 86	5 8[illegible]
„ dukat na wagę	5 89	5 87
20-frankówka	9 82	9 81
Suwereny angielskie	[illegible] 30	[illegible]
Imperjały rosyjskie	10 07	10 02
Srebro	107 30	107 2[illegible]
Dobre kupony	— —	— —
Bank. państw. niemiec. za 100 marek	60 40	60 30
Rubel pap.	1 27	[illegible] 27

Warszawa, 7. sierp.	rb.	kp.	rb.	kp.
Listy zastawne 1ej serji	—	—	99	—
„ „ 2ej serji	—	—	90	—
kupon	—	—	51	[illegible]
„ „ nowe	95	5[illegible]	9[illegible]	[illegible]
kupon	—	—	62	½
„ likwidacyjne	88	6[illegible]	8[illegible]	[illegible]
kupon	—	—	74	[illegible]
Kolej warszaw.-wied.	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

1210 14—0 (6)

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskwae zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

!! Dla matek !!

Niezawodnie skutkująca

CZEKOLADA

przeciw robakom

1 sztuka 15 centów.

Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.

Sprzedaje i rozsyła pocztą

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 18—0

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,

lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 1016 37—0

Najlepsze belgijskie skórzanne

Pasy do maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż

Pasy parciane szpagatowe,

Oryginalne Sławuckie Kołdry,

Bundy gotowe i Sukna,

wyrobu z dóbr Jego Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, tudzież

ROZOLISY i LIKIERY,

z fabryki w Łańcucie poleca

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie,

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

1254 7—0

DOBRA

w Koromyjskiem nad Dniestrem

o 2 folwarkach,

z których jeden całkiem nowy z willą o 9 pokojach, o 5 mil od Stanisławowa położone, obejmujące 480 morgów gruntu ornego, 100 morgów korczunku, 50 morgów lasu, są **na sprzedaż.** Za podstawę ceny (z wyjątkiem lasu) dochód uważany jako 6% od kapitału. Około 40.000 złr. w. a. może pod bardzo korzystnemi warunkami pozostać przy hipotece.

Bliższe porozumienie się listownie lub osobiście z podpisanym pełnomocnikiem

1309 1—3 **Karol Berchard,** c. k. notarjusz w Szczercu.

Do wygrania!

14. Sierpnia

na promesę

na Losy pożyczki węgierskiej

główna wygrana zł. 200.000 itd.

Cena promesy 3 zł.

1. Września

na promesę

na Losy pożyczki z r. 1864,

główna wygrana zł. 200.000 itd.

Cena promesy zł. 4.

2. Września

na Losy poż. m. Krakowa

główna wygrana zł. 30.000, 25.000, 18.000 itd., najmniejsza wygrana, którą kazdy los najmniej wygrać musi jest zł. 30.

Cena losu obecnie bardzo korzystna.

Los kosztuje zł. 16.

Losy loterji rządowej

po zł. 2·50,

wygrana zł. 70.000, 30.000, 20.000, 10.000 itd.

Losy loterji złotej Stanisławowskiej

główna wygr. 2000 dukatów, oprócz tego 2000 wygranych wartości zł. 50.000.

Cena losu zł. 1.

W handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysełane bywają.

1288 2—2

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób skórnych i tajemniczych.

Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18.

Ordynuje od g. 8.—9 z rana i od 3.—4. po południu.

1039 18—0

Naturalne krajowe i zagraniczne

WODY

mineralne

poleca główny skład

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

1092 5—0

Dla cierpiących

chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używanie tysiąckrotnie dokazałych, w **Dr. Airy'a** leczenia naturalnej opisanego lęczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 68 wydań, teraz i w języku polskim, wyszłe dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 60 cnt. i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu **Richter'a w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujących wyciąg z owego **gratis i franko** do przekonania przesyła. 1025 13—0

Leki zalecane utrzymuje na składzie apteka „pod Węgierską Koroną" J. PIEPESA we Lwowie.

W Brzeżanach

do sprzedania z wolnej ręki **Realność** składająca się z domu mieszkalnego, ogrodu przeszło dwa morgi, gleby najlepszej i obszernej pasieki. — Bliższej wiadomości udziela właścicielka pod nr. 125 na przedmieściu Miasteczku, w Brzeżanach.

LEON ORLEWICZ

we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25,

sprzedaje na spłaty ratami

Pługi à la Zugmayer	zł.	10, 11, 12·50
Ruchadła	zł.	9, 10, 11·50
Koleśnica żelazna	zł.	6·50
Ekstyrpator	„	18—
Podskibowiec	„	18—
Siewnik Robillarda	„	100—
Młynek nr. 6 z 10 rafami	„	75—
ddto nr. 1	„	150—
Młocarnia 1-konna z kieratem	„	250—
ddto ręczna	„	65—
Buraczarka	„	18—

Sieczkarnie różnej wielkości.

Szarpacze do jarzyn i różne inne maszyny po nader nizkich cenach.

1141 7—0

Poszukuje się kupna

FOLWARECZKU,

w dobrej glebie o 30—50 morgach, skomasowanych dokoła budynków, z porządnym domem mieszkalnym najmniej o 5 pokojach i kuchni, najchętniej nie bardzo daleko od Lwowa, a szczególnie blisko stacji kolejowej.

Wypłata ceny kupna natychmiast gotówką. Zgłoszenia z dokładnym opisem lub szkicem domu i budynków gospodarskich, tudzież zasiewów, upraszam pod moją adresą: **Henryk Reichsn,** kasjer Banku budowniczego we Lwowie ulica Akademicka l. 3. 1319 1—1

Wyborna młoda węgierska

36 ct. BRYNDZA 36 ct.

w handlu

G. K. NOWICKIEGO

ul. Czarnieckiego l. 2, obok hotelu Warszawskiego.

1050 7—0

Gotową

Żałobę

poleca

POMORSKA

ulica Hetmańska l. 6

1187 6—0

Do wynajęcia

w kamienicy pod l. 24 na rogu Hetmańskiej i Skarbkowskiej ulicy pomieszkanie na I. piętrze obejmujące: 11 pokoi i 2 kuchnie z przynależytościami. Pomieszkanie to można też przedzielić na 2 partje.

Bliższa wiadomość u właścicielki tej kamienicy II. piętro. 1317 1—3

Restauracja z ogródkiem

zwana

„pod Rakiem"

położona w środku miasta Lwowa, jest wraz z kompletnem urządzeniem **zaraz do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u Franciszka Iwanickiego Rynek l. 53. 1290 3—3

Handel

towarów korzennych

W. Marszałkiewicza

(przedtem **Karola Schubutha**)

we **LWOWIE,** ul. Krakowska l. 6,

otrzymał ponownie **świeży** transport wszelkich

wód mineralnych

i poleca takowe po następujących cenach:

Budzyńską Hunyadi	1	flasz.	30 ct.
Egerska, wszystkie zdroje	1	„	32 „
Giesbubelska	1	„	30 „
Gleichenbergska	1	„	30 „
Iwonicką	1	„	32 „
Karlsbadzką wszyst. zdroje	1	„	38 „
Krynicką	1	„	30 „
Marienbadzką	1	„	30 „
Selcerską	1	„	30 „
ddto	1	bań.	25 „
Pülnawską	1	„	24 „
Saidszycką	1	„	24 „
Szczawnicką wszystkie zdroje	1	flasz.	28 „
Żegiestowską	1	„	28 „

Wszelkie inne tu nie wymienione wody również po stosunkowo nizkich cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie i z największą starannością. 1046 7—0

APTEKA

J. BEISERA we Lwowie

poleca

OULONTYNĘ

wodę do ust

przepisu Dr. FINKELSTEINA, c. k. lekarza pułkowego i specjalistę chorób ust, *jako niezawodny leczniczy środek we wszelkich możliwych cierpieniach ust*

oraz

Proszek do zębów

przewyższający swą skutecznością wszystkie wyroby zagraniczne i umyślnie do tego sporządzone.

1085 11—0

SZCZOTECZKI.

Godnem zalecenia

dla

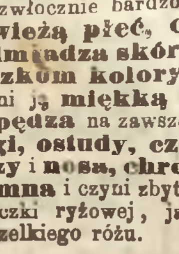
DAM

jako **nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą,** urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Ceny: 1 wielki słoik **2** złr. **50** cnt.; 1 mniejszy słoik **1** złr. **50** cnt.



Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ,** Buda-Pest Maria-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy** i **nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem". W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 1028 24—30

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 5,

poleca najnowszy kwiatowy

BAROMETR

którego kwiat jest błękitny przy pięknem i stałem powietrzu;

kwiat jest fiałkowy przy zmiennem powietrzu;

kwiat jest różowy, gdy ma być deszcz, sztuka po ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1·50.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1295 5—3

APTEKA

w Żurawnie poszukuje ucznia z porządnego domu, wzorowego prowadzenia się, obyczajów i pilności. Interesowany zechce się zgłosić pod adresą: Józef W. Tomaszewski, aptekarz w Żurawnie. 1286 3—3

Egzaminowany

Ekspedytor pocztowy,

który zawiadywał dłuższy czas samoistnie urzędem poszukuje odpowiedniego umieszczenia przy większym urzędzie pocztowym od d. 1. września. Łaskawe zgłoszenia pod adresą **T. S.** poste restante Stanisławów. 1292 3—3

Rzepa pastewna

biała, okrągła lub długa ½ kilo 70 ct.

Turnips angielski

biały i żółty, długi i okrągły ½ kilo 80 cnt. do 1 złr.

poleca w zdrowem ziarnie

WILHELM ADAM

we Lwowie,

przy placu Marjackim pod l. 10.

1096 15—0

UWAGA. Przy odbiorze przynajmniej 10 kilo ceny znacznie tańsze.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beidowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa franko. 1011 52

Dla cierpiących na reumatyzm.

Godziębina

Dr. K. MALESZEWSKIEGO

jedyny środek

na wszelkie cierpienia reumatyczne.

Cena flaszki **1** złr.

Główny skład w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 1166 6—12

Gmina Skole

miasteczko poszukuje uzdolnionego

kominiarza.

Realność z ogrodem

przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Magazyn Mód p. Marji Bourdon.** we Lwowie przy ulicy Sobieskiego pod l. 9 na I. piętrze. 1307 2—3

Uwiadomienie.

Czekoladę

meksykańską wanilową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis

Jan Müller

właściciel cukierni,

i sprzedaje po cenie fabrycznej.

1062 15—24



Porcelana i Szkło

najtaniej i w wielkim wyborze

T. OKORNICKI

Lwów, Rynek, 38.

1080 6—10

Nie potrzeba Wiednia i Paryża.

Zadziwiająco tanio i z dobrego materjału podług żurnalów paryskich

Uprzęże na konie i siodła

z powodu, że nie opłaca się dużego czynszu, wykonywa się taniej jak wszędzie, w tej pracowni jest **contremetre z Paryża.**

BENALUK

ulica Sykstuska nr. 9 we Lwowie. 1117 8—0

Węgierskie promesy zł. 2·50	1 stempel	Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Losów z r. 1864 „ „ 3·50		Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.

Razem tylko 8 złr. 75 cnt. i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie,

w gmachu Teatralnym przy ulicy Teatralnej,

udziela pożyczki na zastaw:

a) Wyrobów ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarow i innych przedmiotow nowych lub używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od **1 złr.** do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do **50 złr.** uiszcza bez wypowiedzenia

do **100** złr.	z **3**	dniowem	wypowiedzeniem.
„ **250** „	„ **10**	„	„
„ **500** „	„ **20**	„	„
„ **1000** „	„ **30**	„	„

1228 4—0

Godziny czynności biurowych:

od 8. do 12. przed południem i od 3. do 5. po południu.

DYREKCJA.

Ortopedyczny Zakład leczniczy

we Lwowie, ulica Kopernika l. 13,

przyjmuje do leczenia ortopedycznego dzieci od 7—14 lat, które w skutek skrzywienia kości pacierzowej lub nieprawidłowego rozwoju szyi, łopatek, żeber, biodra, nogi itd., mniejsze lub większe odniosły zboczenie normalnych kształtów.

Dyrektor-lekarz mieszka w zakładzie, a wychowańce Zakładu mają opiekę najtroskliwszą, wygody wszelkie i mogą wszystkie nauki pobierać.

Bliższych szczegółów udziela pisemnie lub ustnie 1302 2—3

Mr. EDWARD MADEYSKI

spec. lekarz ortoped. i dyrektor Zakładu, ul. Kopernika l. 13.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji.

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 84—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

Wielkie zwycięstwo nauki!

Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:

Epilepsję — padaczkę — kurcze

za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.

Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się pisemnie do

C. W. Telle

Berlin, Oranienstrasse 33.

1223 7—0

WYPRAWY ŚLUBNE ze srebra stołowego i złota.

J. DĄBROWSKI

jubiler i złotnik,

we Lwowie ulica Halicka l. 17 (dawniej W. Penter),

poleca swój skład wyrobów

ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH

oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.

Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych.

Oraz **kupuje** srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie po cenach najwyższych

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej. 1136 10—0

Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.

Pierwsza galicyjska

parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warstaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żołkiewska Nr. 85.**

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 1056 16—25

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier. L. Tenner i Syn.

KANTOR WYMIANY

BYK & SBRIESER

dawniej BLUMENFELD & Comp. we Lwowie,

kupują i sprzedają wszelkie 1013 19—0

Obligacje, Akcje, Losy i Monety,

eskontują

wszystkie kupony i wylosowane Obligacje przed terminem.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 64—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.

DZIENNIK POLSKI

Dodatek do Nr. 184 z Niedzieli d. 12. sierpnia 1877.

Lwów 12. sierpnia.

U marszałka krajowego, JE. hr. Ludwika Wodzickiego, odbędzie się dziś o godzinie 8. wieczór recepcyjny.

Policja lwowska jeszcze onegdaj odstawiła do sądu karnego niektórych aresztowanych w sprawie zaciągów przeciwmoskiewskich. Do dziś dnia jednak ludzie ci nie mają wyznaczonego sędziego śledczego. Akta zalegają w prokuratorji, a trybunał bez jej wniosku nie może zarządzić żadnego postępowania. Dzisiaj nie dopuszczono z tego powodu ani bielizny ani pożywienia p. Koszczycowi, który jest od dwóch miesięcy cierpiącym na trawiącą febrę. Ustawa o wolności osobistej przepisuje, że poszlakowany powinien w 48 godzinach być albo puszczony na wolność, albo otrzymać zawiadomienie pisemne o powodach uwięzienia. Rzecz osobliwsza, iż nikt w Sejmie dotąd nie poruszył tej historji.

Muzykom wojskowym we Lwowie zabroniono grać na publicznych miejscach utwory narodowe polskie. Przedsiębiorcom ogrodów radzilibyśmy, aby żadnej kapeli wojskowej nie brali do produkcyi. Nie pojmujemy bowiem do czego ma doprowadzić takie systematyczne drażnienie publiczności, która do tego nie daje najmniejszego powodu.

Do Wiednia przybył d. 10 b. m. adjutant carski Mikołaj Buturlin, a przydzielony do poselstwa moskiewskiego Anatol Krupeński otrzymał nominacyę na drugiego sekretarza poselstwa w miejsce Siergieja Tatiszewa, który odjechał na teatr wojny, i wstąpił na ochotnika do kozaków.

WOJNA.

Dwunasty dzień upływa od sławnej bitwy pod Plewną, a obie strony stoją na dawnych stanowiskach. Moskale ściągają ze wszystkich stron posiłki, ale dopóki korpus gwardji nie nadciągnie, wątpimy, by przeszli w ofenzywę. Co do Turków, ci jak według zwyczaju zachowują się odpornie, oszańcowując się na swoich pozycjach. Mehmed Ali nie daje znaku życia, Sulejman napierając jenerała Górkę zmusił go do odwrotu po za Bałkany, a Osman basza stoi ciągle pod Plewną. Z powodu, że Górce nie odcięto odwrotu szybkiem zajęciem Tirnowy, Moskale stoją ciągle klinem między prawem a lewem skrzydłem całej armji tureckiej, i jeżeli Sulejman basza, posuwający się od czoła nie wyprze ich z Tirnowy i tym sposobem nie złączy Osmana z Mehmetem Alim, Moskale zebrawszy posiłki będą usiłowali pobić kolejno każdego z wodzów tureckich. W ogóle okazuje się, że Turcy znakomicie się biją, ale zwycięztw swoich nie umieją wyzyskiwać.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z teatru wojny: Codziennie przeprawiają się przez Dunaj posiłki dla armji moskiewskiej w sile jednej brygady. Mimo to operacje moskiewskie za Bałkanem w tym roku są już uważane za niemożliwe.

Z Petersburga donoszą, że szef komunikacyj wojskowych zarządził, ażeby na kolejach żelaznych bezpośrednio do Rumunji prowadzących, było codziennie w ruchu 12 pociągów wojskowych. Wojska, którym w końcu lipca wydano rozkaz marszu, staną 15. sierpnia na teatrze wojny.

Z Adryanopola telegrafują do *Daily Telegraph:* Straszliwe sceny. Tysiące uciekających przebywają. Chrześciańskie kobiety utrzymują, że Turcy bronili ich od Czerkiesów; kozacy i Bułgarowie zamordowali wiele kobiet i dzieci. Moskale okropnie znęcali się nad żydówkami.

Z Warny donoszą o walce pod Tulczą (ujście Dunaju) siedmiu moskiewskich kanonierek z dwoma tureckimi pancernikami. Moskale probowali użyć torpedów, ale Turcy wysłali naprzód łodzie i otoczyli pancerniki sieciami, tak że torpedy nie przydały się na nic. Turcy spalili jedną kanonierkę, a dwie zatopili, przyczem Moskale stracili 1 oficera i 11 majtków.

Według prywatnego telegramu *Pressy* z Aten bataliony greckie odchodzą ztamtąd ciągle wśród entuzyastycznych okrzyków i śpiewów ludności, która wieńce i kwiaty składa odchodzącym żołnierzom. Król grecki odbywa przegląd wojsk na granicy pod Lamią. Rząd grecki powołał dwóch generałów pruskich do komendy. Druga klasa rezerwy wkrótce zostanie pod broń powołaną. Na wyspie Krecie pod Retymos zgromadziła się wielka liczba powstańców. Turcy cofnęli się do miejsc ufortyfikowanych a eskadra turecka najściślej blokuje wyspę.

Wiadomości te nie są tu uważane za pewne, chociaż nie da się zaprzeczyć, że usposobienie ludności greckiej jest wzburzone i wojenne.

Według belgradzkiej depeszy do *Hamb. Nachr.* wielu znakomitszych kupców serbskich wskutek pogłosek o mobilizacji, wyrzekło się obywatelstwa serbskiego, oddając się pod opiekę generalnego konsula Wrede.

Kraków 10. sierpnia. W wielu wsiach w guberniach lubelskiej i płockiej ściąganie rekrutów odbywało się przy asystencji władzy wojskowej, ponieważ sami mieszkańcy iść nie chcieli. „Kto nasze pola obrobi, jeżeli ci nieszczęśliwi, gdy wszyscy do pracy zdolni mężczyźni pójdą na wojnę? W zabranym kraju polecono rodzicom, by

pod karą pieniężną i ewentualnego uwięzienia nie dopuszczali swych synów do ucieczki przed poborem do wojska.

Osman Bazar 9. sierpnia. Wczoraj próbowała Moskwa szczęścia przeciw Laile, zajmowanej i ufortyfikowanej przez Turków, ale się nie powiodło. Siła moskiewska wynosiła 4 bataliony, 8 szwadronów i 1 baterya. Ibrahim pasza pobił to wszystko. Najbardziej odznaczyli się Czerkiesi ścigając uciekającą Moskwę w dwóch kierunkach, ku Jenikiej i ku Kidrowie, przyczem dotarli o półtora godziny drogi do Tirnowy. Strata moskiewska wynosi 68 rannych i zabitych.

W pozawczorajszej bitwie pod Łowczą, Moskale oprócz 300 trupa i mnóstwa broni, pozostawili w rękach naszych przeszło 600 rannych. Wysłani z Plewny przez Osmana Czerkiesi sprawili krwawą kąpiel Moskwie. Aż do Selwi pędzono Moskwę. Miała ona w tej bitwie 8 batalionów, 8 szwadronów i 16 dział.

Bukareszt 10. sierpnia. Według wersyj moskiewskich, Mehemet Ali stojący pod Osman-Bazarem we 35.000 odebrał od Sulejmana wąwozem Kasan nadesłaną pomoc w sile 10.000 ludzi. Moskale milczą jak zabici o tem, co się dzieje na teatrze wojny. Tyle tylko wiadomo, że się koncentrują, by snadniej uderzyć.

Paryż 10. sierpnia. Organ Rouhera *Ordre* ogłasza artykuł programowy. Odpowiadając na zapytanie jakiem będzie trzecie cesarstwo, oświadcza, że będzie takiem, jak dwa pierwsze, bez uchyleń i przerw, a mianowicie uorganizowaną demokracją. Prezydent Mac-Mahon rozpoczyna swój objazd w przyszłym tygodniu.

Berlin 10 sierpnia. Cesarz niemiecki powrócił do Babelsbergu, gdzie pozostanie do września.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambuł 11. sierpnia. (Urzędowe). Telegram Sulejmana paszy z dnia 10. sierpnia donosi, że rekonesans wysłany z Hain-Boughaux aż do wejścia do przesmyku, mający zasięgnąć wiadomości o siłach moskiewskich, po drodze spotkał 50 kozaków i Bułgarów którzy uciekli. Sześciu Bułgarów zabito, czterech wzięto do niewoli. Bułgarzy utrzymują, iż Moskale cofnęli się do Tyrnowy.

Petersburg 11. sierpnia (urzędowy biuletyn). Nie ma tu żadnej dotąd wiadomości o ponownym dnia 9. sierpnia ataku naszych wojsk na Plewnę.

Londyn 12. sierpnia. W izbie wyższej D e r b y nazwał zupełnie bezpodstawnemi pogłoski dziennikarskie, iż angielska polityka czeka na podział Turcji, aby w nim wziąć udział.

Belgrad 11. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę finansową na rok 1877. Dochody; 7.088.921, wydatki 6.981,580 guldenów. Na haracz dla Turcji wstawiono 225.251 guldenów. Były rejent Gawryłowicz, umarł.

Belgrad 11. sierpnia. Ristić zapewniał przed pewną osobą, iż milicja nie ma żadnego rozkazu do wymarszu a częściowa mobilizacja ma jedynie ochronę granic na celu. Serbia pozostanie neutralną, ale dalsze trwanie tego zachowania się jest zawisłem od przebiegu wypadków wojennych i od europejskich politycznych konstelacyj.

Berlin 12. sierpnia. *Norddeutsche Allg. Zeitung* oświadcza iż z żadnej strony ani słowem nie poruszono kwestji rozszerzenia pola operacyjnego na Serbią. Sytuacja armii moskiewskiej nie jest tego rodzaju, ażeby potrzebowano lub życzono sobie pomocy serbskiej. Tem mniej Serbia może z własnej ochoty pragnąć nastawienia swej skóry. Zarządzenia moskiewskiej głównej kwatery zapewne wkrótce umożliwią podjęcie kroków zaczepnych.

Zagrzeb 11. sierpnia. Chrześcianie bośniaccy nikogo nie upoważniali, aby przed Carem złożył prośbę połączenia Serbii z Bośnią. Między bośniacką ludnością do takiego kroku nie ma żadnej skłonności, a osoby z Bośnii, które miały carowi życzenia wspomniane złożyć, działały na własną rękę.
